

# ŻYCIE

## UNIwersYTECKIE

ISSN 1231-8825

Nr 12 (56)



GRUDZIEŃ 1997



10 HISTORYCZNYCH MINUT

CENA 2 ZŁ EMPLARZ BEZPŁATNY



- Uważam budżet za finansowy plan działania i autorskie dzieło rządu. Obejmując funkcję przewodniczącego sejmowej Komisji Finansów Publicznych przyjąłem, że moją misją jest przeprowadzić proponowany budżet przez Sejm — powiedział na spotkaniu z zespołem rektorskim i dziekanami wydziałów UAM 1 grudnia br. Henryk Goryszewski.

W projekcie budżetu przewidziano, że nakłady na szkolnictwo wyższe wyniosą 2,96% wobec 2,93% z roku bieżącego (odpowiednio w stosunku do PKB w 1997 — 0,83%, w projekcie 1998 — 0,86%).

Przewodniczący nowo wyłonionej komisji parlamentu przedstawił się w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza jako były pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, doktor praw — cywilista, działacz ZChN, polityk z zamiłowania. Jako były wicepremier (w rządzie Hanny Suchockiej) i przewodniczący Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów Sejmu I kadencji, nie przybył jako osoba nieznana. Wspominając fascynację Romanem Dmowskim, podkreślił sympatię dla uczelni, która nadała mu doktorat honoris causa. Niestety, nie grały roli sentymenty w twardej rozmowie o finansach.

Mówiąc o kreowaniu polityki finansowej i gospodarczej państwa, H. Goryszewski zwrócił uwagę na niewielkie możliwości swobodnego kształtowania budżetu. Ma to źródło w niskim poziomie PKB w Polsce — w 1997 r. nieco ponad 120 mld dol., wobec PKB wyższego o cały rząd wielkości (ponad 2000 mld) w Niemczech i (6000 mld) w USA.

Blisko połowa PKB w naszym kraju przechodzi przez system funduszy publicznych (ochrony środowiska, rehabilitacji niepełnosprawnych itp.) i jest tam redystrybuowana, co wymusza skalę sumarycznej wysokości podatków, składek ubezpieczeniowych itd.

Na zakres koniecznych wydatków wpływają zobowiązania socjalne państwa i system osłon społecznych. Polityk podkreślił, iż w Polsce na jednego świadczeniobiorcę nie przypada nawet dwóch pracujących, podczas gdy w Niemczech czy Francji wskaźnik ten waha się między 6 a 7. Stąd płacimy tak wysokie składki ZUS, stąd konieczność, aby rząd wydał na ubezpieczenia społeczne dodat-

kowo 23 mld zł a same dotacje przeznaczone na ubezpieczenia pochłoną więcej niż cały deficyt budżetowy.

Dochody budżetowe są szacowane na 129 mld. Wydatki szacuje się na 140 mld zł, w tym obsługa długu publicznego pochłonie 21 mld, opieka społeczna i ubezpieczenia — 34 mld. Na sfinansowanie takich działów finansów publicznych jak oświata, nauka i szkolnictwo można przeznaczyć 12,6 mld zł.

— Zawsze patrzymy, jaki procent PKB jest przeznaczony na naukę i szkolnictwo wyższe — stwierdził rektor Stefan Jurga. — Chcielibyśmy, aby były to wydatki tego rządu, co w krajach najbardziej rozwiniętych. Wypowiedź pana przewodniczącego świadczy, że struktura wydatków jest u nas zupełnie inna niż w tych bogatych krajach. Oczekujemy jednak zdecydowanej woli politycznej, aby starania o naukę należały do priorytetów władz państwowych.

## Henryk Goryszewski w UAM

# Twardo o finansach

Rektor przypomniał, że Uniwersytet w ostatnich 6 latach podwoił liczbę studentów. Tymczasem przez całe minione 20 lat dobudowano tylko 10% powierzchni kubaturowej. Jeżeli w nowym budżecie przewidziano na inwestycje o 30% środków mniej niż w poprzednim, to oznacza, że proces inwestycyjny, prowadzony w UAM od 20 lat, zostanie poważnie zahamowany. Połowę z zaangażowanych funduszy wypracowuje sama uczelnia. Jeśli 30% pozostałych środków zostanie obciążonych, powstanie duże zagrożenie. Potrzebna jest klarowna decyzja polityczna, jak ten problem rozwiązać. I tu rektor Stefan Jurga wysunął koncepcję kredytowania uczelnianych inwestycji. Rektor jest zdania, że na pewno znajdują się zainteresowane banki, jeśli tylko rząd udzieli odpowiednich gwarancji.

Podobnie jak na wszystkich niemal spotkaniach z politykami, i tym razem nie obyło się też bez wspomnienia wysokości plac nauczycieli akademickich. Gość obiecał, że nie zapomni o przedstawionych mu problemach.

Oprac. EWA STANIEWICZ

Fot. Stanisław Ossowski



## Uniwersytet w Poznaniu powstał już w 1611 roku!

Rewelacyjne odkrycie prof. Zygmunta Borasa

„My Król Polski i Wielki Książę Litwy, Król Szwecji ...podnosimy Kolegium Jezuickie w Poznaniu do rangi uniwersytetu” - można przeczytać w dokumencie podpisanym przez Zygmunta III Wazę 28 października 1611 r. Spełniając żądania szlachty wielkopolskiej, monarcha wywołał ostry sprzeciw Akademii Krakowskiej.

Nowe spojrzenie na dzieje akademickiego Poznania zawdzięczamy docieklivości prof. Zygmunta Borasa z Instytutu Historii UAM, który odszukał w archiwach zapomniane dokumenty.\*Odsłaniają one głębsze kulisy rywalizacji Kolegium Jezuickiego i Kolegium Lubrańskiego i darowują naszemu uniwersytetowi dodatkowych 300 lat!

Mimo rozwoju Uniwersytetu w Krakowie, na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej dawało się odczuć brak ośrodka naukowego, który by oddziaływał na Ziemię Zachodnią. W 1519 r. pod patronatem Akademii Krakowskiej powstało w Poznaniu Kolegium Lubrańskiego, z kadrą wybitnych wykładowców z Krakowa i z Niemiec, w którym nauczano filologii starożytnej, historii, geografii, matematyki, filozofii i prawa. Z tą uczelnią związane są m.in. nazwiska humanisty Krzysztofa Hegendorfera, lekarza Józefa Strusia, poety Klemensa Janickiego. Traf chciał, że ponad pół wieku później obrali Poznań na siedzibę drugiego swojego kolegium w Polsce, jezuickie. Kolegium Jezuickie, utworzone w 1571 r. z dwoma kierunkami - teologią i filozofią - rozwinęło się zwłaszcza za panowania Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy. Obie uczelnie aspirowały do przekształcenia się w uniwersytet; o ile jednak ośrodek jezuicki umacniał się, Kolegium Lubrańskiego pogrążyło się w kryzysie.

Jezuici pozyskali dla swoich planów króla. 27 sierpnia 1611 r. uchwałą o powołaniu uniwersytetu w Poznaniu podjął Sejm warszawski. Kilka miesięcy później Zygmunt III Waza ogłosił przywilej o przemianowaniu na uniwersytet Kolegium Jezuickiego w Poznaniu. Przywilej dawał Poznaniowi prawa zbliżone do tych, jakie w XIV wieku otrzymał Kraków. Nowa akademia mogła nadawać wszelkie stopnie naukowe, wśród

Dokończenie na str. 19

## ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

UAM Poznań

Miesięcznik Nr 12 (56)

Gрудzień 1997 r.

### Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, ul. Wieniawskiego 1, 61-712 Poznań

### Przewodniczący Rady Programowej

Prorektor UAM, prof. Sylwester Dworacki

### Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz

### Współpracownicy

Jan Załubski oraz Iwona Markuszewska, Ryszard Pawlak, Romuald Połczyński i Anna Witeczak (teksty), Stanisław Ossowski (zdjęcia), Maria Jakubowska (korekta składu), Małgorzata Nowaczyk (sekretariat, administracja), Ewa Orzechowska (kolportaż, skład komputerowy)

### Okladka

Collegium Polonicum, 4.12. 1997 r.,

wpis do księgi pamiątkowej

Fot. Stanisław Ossowski

### Adres redakcji

60-567 Poznań  
ul. Szamarzewskiego 89 AB p.39  
tel./fax 0-61/847 64 61, wew. 340

### Oprac. graficzno-techniczne

Redakcja

### Usługi poligraficzne

Drukarnia Poznańska

Copyright by „Życie Uniwersyteckie”  
UAM-Poznań

### Wszelkie prawa zastrzeżone

Numer zamknięto 8 grudnia 1997 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytułów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy. Zachęcamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń.

ISSN 1231-8825



Polski premier i kanclerz Niemiec gośćmi rektora UAM

## 10 historycznych minut w Collegium Polonicum



— Europa umacnia się nad Odrą! — spuentował wystąpienie rektora Stefana Jurgi w Collegium Polonicum premier Jerzy Buzek. Polski premier wraz z przywódcą Niemiec, Helmutem Kohlem, przyjęli zaproszenie do odwiedzenia najdalej na zachód wysuniętej placówki UAM przy okazji wizyty we Viadrinie.

Nadgraniczne spotkanie premiera Jerzego Buzka i kanclerza Helmuta Kohla 4 grudnia br. objęło krótkie odwiedziny terenu budowy Collegium Polonicum w Słubicach. Gości powitał dyrektor Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie, mgr Andrzej Goćwiński oraz rektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, prof. Stefan Jurga. Rektor Stefan Jurga przedstawił na makiecie projekt całej inwestycji wznoszonej w Słubicach przez Uniwersytet w Poznaniu m.in. przy wsparciu funduszy międzynarodowych. Wspomnił także o gotowych domach studenckich dla 700 osób studiujących w sąsiednim Frankfurcie prawo, kulturo-

znawstwo i ekonomię.— Czyli Europa umacnia się nad Odrą, panie kanclerzu! — spuentował wystąpienie rektora polski premier.

Goście zostali zaproszeni na otwarcie pierwszych gmachów Collegium w maju 1998 roku. Bezpośrednio ze Słubic kanclerz Helmut Kohl i premier Jerzy Buzek udali się na spotkanie ze społecznością akademicką Uniwersytetu Europejskiego Viadrina pod drugiej stronie Odry. W spotkaniu uczestniczył również rektor Stefan Jurga, który z satysfakcją obserwował gorące przyjęcie polskiego premiera przez studentów.

EWA STANIEWICZ  
Fot. STANISŁAW OSSOWSKI



## Polskie uczelnie w programie UE SOCRATES

Za niecały rok, od 1 października 1998, jedynym dostępnym na Uniwersytecie międzynarodowym źródłem finansowania wyjazdów studenckich będzie Socrates, a w jego ramach Erasmus - program adresowany do szkół wyższych. W przeciwieństwie do Tempusa, szczerze finansującego wyjazdy zagraniczne i nowoczesne wyposażenie uczelni, np. w laboratoria językowe, Socrates nie jest programem pomocowym, a wspierającym współpracę naukowo-dydaktyczną.

Jednocześnie z Polską do nowego sposobu wykorzystywania funduszy na edukację, przyjętego w Unii Europejskiej, muszą się przystosować Republika Czeska, Rumunia, Węgry i Słowenia. Socrates wymaga wpłacenia przez zainteresowane kraje proporcjonalnego udziału w kosztach programu. Większość zobowiązań Polski w tym zakresie pokrywa jednak bezwrotna pożyczka z PHARE.

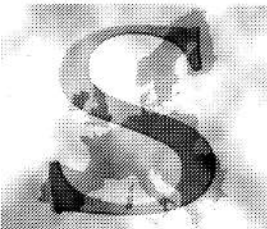
W Erasmusie partnerami współpracy są uczelnie wyższe. Zainteresowani naukowcy lub zespoły badawcze zgłaszają swoje propozycje w macierzystej uczelni. Na tej podstawie uczelnia przygotowuje kompleksowy kontrakt, wcześniej uzgodniony z odpowiednimi ośrodkami naukowo-dydaktycznymi za granicą. Komisja w Brukseli rozpatruje wyłącznie projekty potwierdzone umowami wspomnianych w kontrakcie partnerów. Kontrakty zawierane są na okres 3-letni; w trakcie obowiązywania można je wszakże uzupełniać o nowe inicjatywy.

Przedmiotem umów może być wymiana studentów oraz wymiana wykładowców. Wykłady tak organizowane powinny być włączone do programu studiów. Ważnym celem programu jest „wsparcie uczelni w promowaniu Wymiaru Europejskiego”.

Projekt pierwszego kontraktu Uniwersytet w Poznaniu wysłał do Brukseli zgodnie z wyznaczonym terminem w połowie listopada br. Propozycją współpracy w roku akademickim 1998/99 objęto wyjazdy 108 studentów, głównie z neofilologii, prawa i biologii i przyjazd 102 studentów, najwięcej prawa i biologii. Ponad 20 naukowców UAM (z fizyki, neofilologii, prawa, studiów edukacyjnych, biologii i historii) zostało zaproszonych z cyklami wykładów do ośrodków w różnych krajach; podobna liczba naukowców z zagranicy poprowadzi wykłady w Poznaniu. Dokument przewiduje kontakty UAM z 42 ośrodkami, najwięcej - z uczelniami w Niemczech i Francji. Decyzja w sprawie przyjęcia kontraktu do realizacji zapadnie w Brukseli na wiosnę 1998 r.

Uczelnie renomowane, jak Uniwersytet w Poznaniu, nie obawiają się braku partnerów do międzynarodowej współpracy. Jak twierdzi prorektor prof. Marek Kręglewski, można z nią wiązać nadzieje na wzbogacenie własnej oferty

dydaktycznej, z w ł a s z c z a o wykłady i pomoce dydaktyczne opracowane (z myślą o zagranicznych studentach) w językach obcych,



*Na umówione spotkanie przyszedł wcześniej. Agnieszki jeszcze nie było. Oczekując na nią rozmawiałam ze znajomymi z Elsy. Przyszła uśmiechnięta, wręcz rozpromieniona. Przywitała się, po czym zaproponowała, byśmy poszły do „Nory” - kawiarenki studenckiej, bo tam swobodniej i przyjemniej się rozmawia.*

*Agnieszka Stobiecka jest studentką V roku Wydziału Prawa i Administracji. „Zawsze szukałam kierunku humanistycznego - mówi o sobie - w którym mogłabym połączyć umiejętność współpracy z ludźmi z erudycją. Na prawie znajduję połączenie tych elementów”.*

*Od dwóch lat Agnieszka udziela się w Europejskim Stowarzyszeniu Studentów Prawa ELSA, w oddziale poznańskim. W październiku została wybrana prezydentem ELSA INTERNATIONAL.*

## Wywiad z Agnieszką Stobiecką, prezydentem Elsy International, studentką Wydziału Prawa i Administracji UAM

- Jak znalazłaś się w Elsie?

- Zawsze lubiłam działać. Z paczką znajomych trafiliśmy do ELSY. Było to w czasie organizowania Konferencji Krajowej „Pranie brudnych pieniędzy”. Od razu przystąpiliśmy do konkretnych zadań. Wówczas Elsa dopiero raczkowała. Brakowało doświadczenia. Byłam jednym z organizatorów konferencji; pamiętam, że miałam odczyt, a w przerwie podawałam kawę. Brakowało nam zaplecza technicznego. Wtedy wszyscy się tego uczyliśmy.

- Twoja kariera w Elsie Poznań.

- Do organizacji przystąpiłam na III roku studiów. Po roku byłam w Zarządzie Krajowym. W następnym roku objęłam funkcję prezydenta Elsy International... Co ciekawe, od 17 lat, czyli od założenia Elsy, jestem w niej drugą kobietą prezydentem i pierwszą Polką na tym stanowisku.

Można powiedzieć, że moja kariera była szybka. Wcześniej zaczęłam wyjeżdżać na konferencje i spotkania organizowane przez różne ośrodki lokalne Elsy, a to sprzyjało zawieraniu znajomości...

- Czym jest dla Ciebie działalność w Elsie?

- Polacy są bardzo dynamiczni. A Elsa Poznań to jeden z najbardziej dynamicznie rozwijających się w Polsce oddziałów. W stowarzyszeniu wiele można się nauczyć. Trzeba pracować w grupie, liczy się współpraca. Dla osoby, która chce zrobić coś samodzielnie, Elsa nie jest właściwym miejscem.

- Zostałaś wybrana prezydentem Elsy International. Z jakimi funkcjami wiąże się to stanowisko?

co ułatwiłoby np. uruchomienie także w UAM studiów dla cudzoziemców. Niepokój budzą jedynie finansowe warunki wymiany.

Program Erasmus zapewnia uczestnikom co najwyżej pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania poza macierzystym krajem. Tegoroczne stypendia studentów niemieckich wynoszą przykładowo 200 DM na cały semestr. Powoduje to automatycznie selekcję ewentualnych kandydatów do wyjazdu odpowiednio do ich statusu materialnego. Motywem podejmowania współpracy w ramach nowego programu może być u poszczególnych osób prawie wyłącznie satysfakcja związana ze zdobywaniem lub przekazywaniem wiedzy w zagranicznym ośrodku naukowym. Biorąc pod uwagę te okoliczności, resort edukacji narodowej w Polsce zadeklarował powołanie narodowego funduszu wspomagającego program Socrates.

Oprac. E.S.

Można przypuszczać, że już niedługo jednym z najczęściej odwiedzanych w UAM adresów internetowych będzie:

**Serwer Europa:**  
<http://europa.eu.int/en/comm/dg22/socrates/erasinf.html>

## Europejski System Transferu Punktów ECTS

Uniwersytet im. A. Mickiewicza jest jednym z 12 uniwersytetów w Polsce biorących udział w projekcie MEN - „Wprowadzenie Europejskiego Systemu Transferu Punktów (ECTS) w Polskich Uniwersytetach”. Zadaniem projektu jest realizacja prac przygotowawczych w roku akademickim 1997/98.

**Narodowym Biurem Programu Socrates** przy MEN kieruje dr Jan Sienkiewicz.

**Pełnomocnikiem rektora UAM** ds. programu Socrates jest dr Jan Milecki (Wydz. Chemii), tel. 8699 181 wew. 312.

**Guidelines for Applicants '97** jest dostępny w Dziale Współpracy z Zagranicą UAM.

# Agnieszka w Brukseli

- Prezydent pełni funkcje reprezentacyjnej. Idea naszej organizacji to „sprawiedliwy świat, w którym szanowana jest godność ludzka i różnorodność kulturowa”. Jako prezydent kontroluję czy te hasła są realizowane. Konieczna staje się współpraca w grupie. - W moim przypadku dotyczy to kontaktów z osobami wchodzącymi w skład Zarządu Elsy. Głównie od efektów tej współpracy zależy realizacja naszej idei.

## - Opowiedz, jak wyglądały eliminacje?

- Do Porto wyjechałam namawiana przez znajomych. Mówiono mi, że potrafię zjednoczyć sobie ludzi. Być może, gdyby nie zachęta ze strony przyjaciół, sama nie zdecydowałabym się na ten krok. Od 17 do 23 października trwała konferencja. 19 października o 24.00 mijał termin składania dokumentów na nominację. Dzień przed wyborami zrezygnowała kontrkandydatka z Portugalii, a tym samym moje szanse się zwiększyły. Niewiele pamiętam z okresu oczekiwania na werdykt; było spore zamieszanie. W końcu ogłoszono wyniki - uzyskałam 52 głosów na 54 możliwych. Byłam mile zaskoczona tak dużym poparciem. Owacje odbyły się na stojąco.

## - Jak przez najbliższy rok wyglądało twoje życie?

- Będę mieszkała w Brukseli z pozostałymi członkami Zarządu - Polakiem, Turczynką, Włoszką, Portugalczykiem, Duńczykiem. W tak różnorodnej kulturowo ekipie trzeba zachowywać dużą elastyczność.

Jako prezydent Elsy mam obowiązek odwiedzać lokalne pla-

cówki w różnych miejscach świata. Jednocześnie piszę pracę magisterską. Ta sytuacja wymaga ode mnie samodyscypliny.

## - Studia i ELSA - jak godzisz je z życiem prywatnym?

- Dzięki życzliwości władz Wydziału i profesorów studiuję indywidualnym trybem. Jestem przedstawicielką Elsy przed komisjami ekonomicznymi ONZ i Radą Europy. Przez długi czas nabierałam umiejętności i ogłady, by móc temu podołać. Rozpoczęłam dwa lata temu od zorganizowania konferencji krajowej. Od tamtej pory kontaktowałam się z najlepszymi firmami prawniczymi, wydawniczymi i finansowymi. Brałam udział w zawieraniu kontraktów na szczeblu rządowym i międzynarodowym. Nie korzystałam z normalnych zajęć uniwersyteckich, ale miałam okazję uzyskać wcześniej wiedzę książkową wykorzystaną w praktyce. Było to dla mnie



budujące dopełnienie życia studenckiego. A moje życie prywatne - no cóż. Połączyło się z ELSA, a to nasili się jeszcze w najbliższym roku.

## - Boisz się?

- Boję. W momencie wyboru miałam bardzo duże poparcie. Za rok będę rozliczała się z pracy. Nie chcę nikogo zawieść. Jestem Polką w zarządzie organizacji międzynarodowej. Jeśli nie zdam egzaminu - będzie to ciężko na Elsie przez dłuższy czas...

Boję się też z innego powodu - najbardziej trwale przyjaźnie zostają tutaj. Rok to bardzo dużo i wiele w tym czasie się może wydarzyć.

## - Patrząc na ciebie i słuchając tego co mówisz byłabym skłonna uznać cię za typową business woman. Jak ty widzisz siebie w tej roli?

- Muszę powiedzieć, że najlepiej czuję się w kuchni. Nie chcę być typową business woman. Owszem, jestem nią, ale tylko w godzinach pracy. Lubię wrócić do domu, zrobić dobrą kolację, poczytać książkę. Uważam, że bez normalnego domu, który zapewni mi bliscy, to wszystko nie byłoby możliwe.

## - Co chciałabyś robić w przyszłości?

- Chcę zostać na uczelni i napisać doktorat, wykorzystując doświadczenia nabyte przez rok pracy w UE. Nie wiem jeszcze, czego konkretnie będzie dotyczyła moja praca. Jest wiele rzeczy, o których chciałabym powiedzieć, ale trudno to teraz uprządkować...

Pożegnaliśmy się. Agnieszka wyjeżdżała nazajutrz do Brukseli, aby tam spędzić najbliższy rok.

**IWONA MARKUSZEWSKA**

Fot. Stanisław Ossowski

Wprowadzenie Europejskiego Systemu Transferu Punktów (European Credit Transfer System - ECTS) jest w bliskiej perspektywie warunkiem udziału polskich uczelni w programie SOKRATES - ERASMUS, a w dalszej perspektywie stworzy podstawy do szerszego rozwoju wymiany zagranicznej studentów i pracowników, co jest niezbędne w kontekście przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.

Wprowadzenie w uczelniach systemów punktowych, porównywalnych w skali międzynarodowej, stanowi podstawę do reform w programach studiów, a szczególnie do tworzenia studiów interdyscyplinarnych. Ponadto stanowi jeden z elementów realizacji systemu zapewniania jakości kształcenia.

W ramach wspomnianego wyżej projektu MEN należy opracować Pakiety Informacyjne w językach polskim i angielskim zawierające informacje ogólne o uniwersytecie i danym wydziale (kierunku), z informacją o programie studiów i formie prowadzonych zajęć oraz punkty transferowe przypisane poszczególnym przedmiotom.

Założeniem projektu było opracowanie Pakietów Informacyjnych na wybranych wydziałach/kierunkach poszczególnych uniwersytetów. Dzięki inicjatywie i wielkiemu entuzjazmowi prorektora ds. dydak-

tycznych UAM prof. Joachima Cieślika oraz jego bardzo dobrej współpracy z prodziekanami ds. dydaktycznych w uczelni, wydziały zgodnie zdecydowały o opracowaniu pakietów informacyjnych w roku akademickim 1997/98 na wszystkich kierunkach i specjalnościach. Jeśli się tak stanie - a dotychczasowe zaangażowanie prodziekanów i ich pełnomocników pozwala na optymizm - to będziemy prawdopodobnie jedynym uniwersytetem w Polsce, na którym pracami przygotowawczymi do wprowadzenia ECTS (tj. opracowaniem pakietów informacyjnych) objęto wszystkie kierunki i specjalności. W innych uniwersytetach biorących udział w projekcie MEN planuje się opracowanie pakietów informacyjnych na kilku wybranych kierunkach.

Na początku listopada br. w Collegium Minus UAM zostało przeprowadzone całonocne szkolenie w zakresie ECTS. Na zaproszenie prorektora Cieślika na szkolenie przybyli 50 pracowników UAM (prodziekanów ds. dydaktycznych i powołanych przez nich pełnomocników ds. ECTS). Ponadto udział wzięli przedstawiciele Uniwersytetu Szczecińskiego i Uniwersytetu w Białymostku, a uczelniami koordynatorzy ECTS z Uniwersytetów Wrocławskiego (dr Maria Misiewicz) oraz Łódzkiego (mgr Ryszard

Rasiński) przybyli w charakterze wykładowców i prowadzących warsztaty.

Uczestnicy zapoznali się z założeniami i harmonogramem prac w ramach projektu MEN, ogólnymi zasadami systemu ECTS oraz z przykładami wprowadzenia ECTS na niektórych wydziałach Uniwersytetu Wrocławskiego i Łódzkiego oraz na Wydziale Chemii UAM (tj. na wydziałach, które już w roku akademickim 1996/97 opracowały pakietu informacyjne).

Następnie odbyły się warsztaty prowadzone w grupach tematycznych przez dr Marię Misiewicz i mgr Ryszarda Rasińskiego, podczas których uczestnicy przypisywali punkty ECTS do wybranych programów studiów oraz dyskutowali na temat związanych z tym problemów. Spotkanie zakończyło się dyskusją i zatwierdzeniem harmonogramu realizacji zadań w zakresie wprowadzenia ECTS na poszczególnych kierunkach.

W zorganizowaniu szkolenia wielki udział miała pani mgr Elżbieta Wyrwa, kierownik Działu Nauczania UAM wraz ze współpracownikami oraz panie z sekretariatu prorektorów UAM.

**prof. MARIA ZIÓŁEK**  
koordynator ECTS w UAM

Za Oceanem

W listopadzie odwiedziłem kilka uniwersytetów amerykańskich.

Najpierw **Cornell University**, dokąd przywiódła mnie praca naukowa. Prowadzę tam z profesorami fizykochemii projekt badawczy na temat zachowania się molekuł w nanoobjętościach. W dobrze rozwijającym się projekcie biorą także udział moi doktoranci i studenci.

W drodze powrotnej zatrzymałem się w dwóch uniwersytetach, z którymi UAM podpisał umowę o współpracy.

**Uniwersytet Indiana** w stanie Pennsylvania jest mały, ale bardzo interesujący. Rozwinął się ze szkoły pedagogicznej, jego tradycje sięgają około 150 lat. Spodziewam się kontynuowania współpracy z tamtejszym wydziałem fizyki, na którym miałem okazję wygłosić referat z mojej dziedziny. Podjąłem także kroki w dwóch nowych sprawach. Dotyczą przeszczepienia na grunt poznański użytecznych nauk interdyscyplinarnych.

W czerwcu przyszłego roku oczekuję przyjazdu z Uniwersytetu Indiana do Poznania profesora i studentów na wykłady poświęcone stosunkom pracy — labour relations. Problematyka wykładu obejmuje nie tylko prawo pracy, ale także socjologię i elementy psychologii. Bardzo ucieszyłem się propozycją amerykańskiego kolegi, zwłaszcza biorąc pod uwagę korzyści, jakie może odnieść nasze Biuro Karier i studenci chcący podjąć pracę w licznie u nas powstających firmach amerykańskich. Bliżej przyjrzałem się funkcjonowaniu dwóch kierunków studiów, nadających się do wprowadzenia u nas na poziomie licencjackim. Były to: kryminologia i wiedza o bezpieczeństwie pracy. Kryminologia jest wprawdzie specjalnością na Wydziale Prawa i Administracji UAM, ale dojrzeła potrzeba zawodowego kształcenia

## Z kalendarza Rektora Stefana Jurgi

w tej dziedzinie osób o odpowiedniej wiedzy prawniczej, psychologicznej, socjologicznej i zarazem umiejętności rozpoznawania zjawisk kryminalnych za pomocą instrumentów fizykochemicznych. Podzieliłem się już moimi uwagami z państwem dziekanami i wspierają mnie w tej idei. Drugą dziedziną, która szczególnie zainteresowała mnie w Ameryce, jest kierunek o nazwie safety sciences — o bezpieczeństwie pracy. W nowej sytuacji społecznej i gospodarczej, kiedy powstaje wiele nowych przedsiębiorstw, wypadkowość w pracy wciąż wzrasta. Zastanawiam się nad potrzebą kształcenia w tym zakresie chociażby na poziomie studiów podyplomowych, być może wspólnie z Politechniką. Jest to nie tylko sprawa wiedzy inżynierskiej, ale także prawniczej, psychologii pracy, fizyki, chemii, medycyny. Ameryka imponuje mi elastycznym podejściem do potrzeb kształceniowych tego typu, zdolnością przystosowywania się i przenikania różnych dziedzin.

Wykorzystałem pobyt w Pensylwanii również na rozmowę z prezydentem uniwersytetu ds. budowania funduszy pozarządowych, co jest ważną umiejętnością. Wizytę doskonale zorganizowała... absolwentka Uniwersytetu w Poznaniu, pani mgr Aleksandra Kaniasty, prodziekan ds. relacji międzynarodowych (odpowiednik dyrektora administracyjnego wy-

działu). Miałem spotkania z władzami poszczególnych kolegiów i zapoznałem rozmówców z naszym Uniwersytem.

Następną wizytę złożyłem na **Uniwersytecie Old Dominion** w Norfolk — w Wirginii. Zrobił na mnie dobre wrażenie. Ustaliliśmy, że przygotowujemy wspólny projekt badawczy dotyczący badań nad ochroną środowiska. Częściowo obejmie on problemy globalne, choć wychodzimy od analizy zjawisk występujących u wybrzeży Ameryki. Odkryto w planktonach substancje trujące, które powodują wymieranie niektórych gatunków ryb. Mamy odpowiednio instrumentarium fizykochemiczne do prowadzenia badań w tym zakresie. Zaproponowałem parę osób z naszej strony, zgłosimy wspólny wniosek do jednej z amerykańskich fundacji wspierania nauki. Chciałbym podkreślić, że w uniwersytecie tym bardzo dużym uznaniem cieszy się pani prof. Lubomira Burchardt, a dzięki niej dobrą opinię zyskała tam również nasza uczelnia.

Czym mnie zachwycili? Uniwersytet Old Dominion rozwinął nauczanie drogą telekonferencji. Ośrodek obejmuje kilkadziesiąt tysięcy studentów, którzy są rozsiadani w całych Stanach, czy na okrętach USA w różnych stronach świata. Tą drogą studenci — przeciętnie trzydziestoletni — zdają także egzaminy. Notuje się dobre wyniki, a system ten stanowi też dobre źródło dochodów.

Zachwycili mnie również doskonałym Biurem Karier; chciałbym, aby nasze biuro mogło skorzystać z tego wzoru.

### Wydarzenia

Na rutynowym spotkaniu z dziekanami interesowałem się opinią środowiska na temat **reaktywowania wydziału teologicznego**. Większość wydziałów wyraża życzliwe zainte-

### Ks. prof. Stanisław Wielgus

#### Uniwersytet — fenomen i współtwórca kultury europejskiej

Jacques Le Goff w swojej, ostatnio wydanej książce, zatytułowanej *Historia Europy*, zastanawia się nad fenomenem Europy i kultury europejskiej oraz nad znaczeniem w niej instytucji uniwersytetu. Stwierdza więc między innymi, że Europa jest pojęciem bardziej kulturowym, ideowym i moralnym niż geograficznym. Geograficznie jest ona najmniejszym kontynentem, którego góry nie są zbyt wysokie, a nawet te najwyższe można łatwo przebyć. Wiele rzek i strumieni europejskich od dawna służy żegludze. Dochodzą do tego bardzo liczne drogi, zbudowane przez Europejczyków w przeciągu ich historii, a obecnie, najróżniejsze wynalazki służące komunikacji. Wszystko to sprawiało i sprawia, że mieszkańcy Europy bez większego trudu nawiązywali między sobą kontakty, co pozwalało im nie tylko na eksport towarów, lecz także idei i wynalazków, ale często niestety także zaborczych armii, broni, rewolucji oraz najróżniejszych fobii. Wskutek tej ustawicznej, trwającej już ponad dwa tysiące lat wymiany, i dzięki niezliczonym kontaktom na różnych płaszczynach, Europejczycy uzyskiwali bogate doświadczenia — dobre i złe, ale zawsze stanowiące budulec dla

## Nowy paradygmat uniwersytetu

tworzonej przez nich nowej cywilizacji i kultury. Grecy wynaleźli filozofię i demokrację, a człowieka uczynili punktem centralnym w swoim obrazie świata. Rzymianie dodali prawo rozprzestrzeniając je wraz z grecką kulturą w całej niemal Europie. Dorobek Greków i Rzymian wchłonęło chrześcijaństwo, podobnie zresztą jak i kulturowy dorobek Żydów, Arabów oraz przyjmujących chrześcijaństwo narodów europejskich, budując z tych wielu elementów, lecz na fundamencie wartości ewangelicznych i spojonych doktryną oraz etyką chrześcijańską — nową kulturę, zwaną dziś często kulturą europejską bądź kulturą euroatlantycką.

Wspólna kultura zbliżyła Europejczyków do siebie, mimo ciągłego, nie ustającego przez ponad tysiąc lat, procesu tworzenia się ustawicznych podziałów — narodowościowych, państwowych i wyznaniowych; mimo wojen, waśni, konfrontacji, zaborów, wzajemnych przesładowań itd. Te wszystkie zjawiska — pozytywne i negatywne — tworzyły swojego rodzaju tygiel, który doprowadził do skryształizowania się bardzo podobnego u wszystkich Europejczyków — pomimo wszystkiego, co je dzieliło i dzieli — sposobu myślenia i zachowań, a poza tym wpoił im poczucie przynależności do tej samej kulturowej wspólnoty. Wspólnota dzie-

dzictwa kulturowego, wspólnota wiary i wspólny system etyczny, nie pozostał bez wpływu na ukształtowanie się, we wszystkich europejskich krajach, podobnego ładu socjalnego, ekonomicznego, ideowego, edukacyjnego, a także politycznego. Efektem owej wspólnoty było także zjawisko najbardziej europejskie ze wszystkich a mianowicie uniwersytety, których roli w cywilizacyjnym rozwoju Europy i świata, a także w pojawieniu się fenomenu nowożytnej nauki, ujmującej kwantytatywnie, przy pomocy równań matematycznych, całą materialną rzeczywistość — nie sposób przecenić.

Znaczenie uniwersytetów było i jest ogromne we wszystkich płaszczynach życia społeczeństw europejskich, także w płaszczynie życia religijnego. Tak mówił Jan Paweł II w przemówieniu z okazji kanonizacji w Krakowie królowej Jadwigi, nowa ewangelizacja świata nie powiedzie się, jeśli nie ogarnie świata nauki, kultury i ośrodków przekazu, a więc tych sfer aktywności człowieka, które wzięte razem stanowią współczesny areopag, na którym toczy się dziś największe zmaganie o duszę świata. Ojciec Święty podkreślił strategiczną mądrość Jadwigi, która już w XIV wieku doskonale rozumiała, że siła państwa, podobnie jak i siła Kościoła, mają swe źródła w starannej edukacji narodu; że droga do

resowanie. Sądzę, iż zanim rektor przystąpi do realizacji nowych przedsięwzięć, ma prawo i powinien przeprowadzić w środowisku ogólny sondaż czy jego projekt zyska zrozumienie i poparcie. Nie ukrywam, że jestem zainteresowany ulokowaniem wydziału teologicznego w Uniwersytecie w takim stopniu, w jakim obecność tego wydziału poszerza spektrum uprawianej nauki, w duchu *universitas*. Odróżniam wyższe seminarium duchowne — którego prowadzenie jest sprawą Kościoła, od teologii — która jest jedną z uznanych dyscyplin nauki. Wydziały teologiczne istnieją na wielu uniwersytetach niemieckich, amerykańskich i innych. Ich obecność tam nie jest uważana za coś niezwykłego. Rozumiem, że lata powojenne spowodowały w Polsce izolację teologii od innych nauk i stąd mogą pojawiać się dzisiaj niechętnie reakcje. Może potrzeba trochę czasu, żeby się z tym projektem oswoić. Jeżeli jednak sondaż ostatecznie wykaże, że środowisko akademickie jest zainteresowane, rozpocznę formalną procedurę. Tworzenie nowego lub reaktywowanie wydziału należy bowiem do ustawowych kompetencji senatu, chociaż nie chciałem przedtem pominąć opinii wydziałów.

Bardzo sympatyczną uroczystością było (19 XI) nadanie przez Uniwersytet Warszawski doktoratu *honoris causa* profesorowi Gerardowi Labudzie. Profesor obchodził rok temu 80-lecie urodzin i w UAM odbyło się odnowienie jego doktoratu; niedawno otrzymał także doktorat honorowy Uniwersytetu Jagiellońskiego. Decyzja UW bardzo mnie ucieszyła. Jako uczestnik uroczystości miałem także okazję spotkać się z innymi znamienitymi historykami polskimi. Rozmawiałem m.in. z prof. Wojciechem Wrzesińskim, prezesem Polskiego Towarzystwa Historycznego, byłym rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego.

Równocześnie z profesorem Labudą, Uniwersytet Warszawski obdarzył doktoratem honorowym profesora Klausa Zernacka, któremu wcześniej ten tytuł nadał Uniwersytet w Poznaniu, co dobrze świadczy o decyzjach naszego Wydziału Historycznego.

**Fakt powołania na stanowisko ministra edukacji narodowej prof. Mirosława Handke**, rektora Akademii Górniczo—Hutniczej, uważam za znaczący i bardzo obiecujący. Obecny minister kierował dotąd jedną z największych uczelni w Polsce, uczelni, która doskonale odnalazła się w nowych realiach ekonomicznych i w dużej mierze sama wypracowuje środki na własną działalność. Należeliśmy razem do zespołu rektorskiego pod przewodnictwem prof. Jerzego Fedorowskiego, który opracował założenia zmian w szkolnictwie wyższym i nauce. Prof. M. Handke wykazał się tam dużą aktywnością i znajomością rzeczy. Jest pierwszym od dłuższego czasu szefem resortu, który ma doświadczenie w kierowaniu dużymi zespołami i dużą instytucją w nowych warunkach.

Dużo sobie obiecuję również po **nominaacji rektora Andrzeja Wiszniewskiego na stanowisko przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych**. To dobrze rokuje, że szefem KBN została osoba mająca doświadczenia w zarządzaniu nauką. Profesor A. Wiszniewski był przez 6 lat rektorem olbrzymiej Politechniki Wrocławskiej.

**Instytut Antropologii UAM** obchodził (21 XI) jubileusz; w ciągu 10 lat dobrze się rozwinął, stworzył atrakcyjny kierunek dla studentów, a jednocześnie dorobił się mocnej kadry profesorskiej.

Na **posiedzeniu Senatu UAM** (24 XI) przedstawiłem rektorskie sprawozdanie z dzia-

łalności Uniwersytetu i odbyła się ocena działalności rektora. Członkowie Senatu byli usatysfakcjonowani aktywnością zespołu rektorskiego i wyrazili uznanie dla wielości ważnych wydarzeń w Uniwersytecie.

Z **rektorem Akademii Medycznej** prof. Januszem Gadzinowskim uzgodniliśmy (24 XI), że obie uczelnie przeznaczą po około 10 etatów na prowadzenie wspólnych zajęć w obu uczelniach. To kolejny krok na drodze naszej współpracy. Druga sprawa — uzgodniliśmy poszerzenie projektów naukowo—badawczych w przyszłym roku i przeznaczenie na ten cel wyższych środków. Rozmawialiśmy na temat kształcenia premedycznego. Jeśli w nowej ustawie o szkołach wyższych pojawią się prawne możliwości tworzenia federacji uczelni — jako rektorzy deklarujemy otwartość; reszta zależy od środowisk.

**Sympatyczne spotkanie z ministrem edukacji** (26 XI); rozmawialiśmy głównie o zadaniach legislacyjnych, nawiązując w tym kontekście do dokumentu, nad którym pracowaliśmy razem parę lat wcześniej. Okazuje się, że dyskusja, która obecnie się toczy, jest powrotem do spraw, które rozpatrywaliśmy przed paroma laty pod kierunkiem rektora Jerzego Fedorowskiego. Ucieszyłem się, że minister Mirosław Handke przyjął moje zaproszenie do Poznania na 8 stycznia.

Biorę udział w **komisji ds. legislacyjnych** Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich. Zostałem tam oddelegowany przez Konferencję Rektorów Uniwersytetów Polskich do prac nad stworzeniem założeń do nowej ustawy o szkolnictwie wyższym.

Oprac. EWA STANIEWICZ

## Skrót przemówienia inauguracyjnego wygłoszonego na KUL 19 października 1997 r.

dobrobytu państwa i do jego uznania w świecie, wiedzy przez prężne uniwersytety; oraz że chrześcijańska wiara, tak istotna dla Polski i dla całej Europy, poszukuje ciągle „zrozumienia intelektualnego”, potrzebuje kultury, którą zresztą sama współtworzy w jej najbardziej wzniosłej postaci.

### Cztery nowożytne koncepcje uniwersytetu

W ciągu swojej osiemsetletniej historii uniwersytety europejskie ulegały stopniowo zmianom, związanym ze zmieniającymi się potrzebami społecznymi i z coraz pełniejszym poznawaniem i rozumieniem przez człowieka otaczającej go rzeczywistości. Niemniej jednak aż do XIX wieku pozostawały wierne swoim trzem zasadniczym celom, dla których je założono, a mianowicie: nauczaniu młodzieży, prowadzeniu badań naukowych i promowaniu wartości, na których chrześcijaństwo zbudowało europejską kulturę. Dopiero w XIX wieku ukształtowały się, z wielu powodów, które trudno w tym miejscu omawiać, cztery główne koncepcje uniwersytetu: niemiecka, angielska, amerykańska i francuska. Uniwersytet w koncepcji niemieckiej nastawiony był na osiąganie całości wiedzy i prawdy. W pierwszym rzędzie miał służyć poznaniu dla samego poznania.

Charakteryzował się jednością nauczania i badań naukowych. Nastawiony był na uczenie myślenia, a nie zawodu, zostawiając to drugie szkołom zawodowym.

Uniwersytet według koncepcji angielskiej również miał służyć poznawaniu dla samego poznawania prawdy, a nie dla celów utylitarnych. Obejmując swoim zasięgiem wszystkie fakultety, miał stanowić prawdziwą „*universitas scientiarum*”, skoncentrowaną jednak przede wszystkim na kształceniu i wychowaniu mądrego, uczciwego i dobrego człowieka, zaś prowadzenie badań naukowych zostawiając akademiom, skupiającym badaczy, a nie profesorów. Amerykańska koncepcja uniwersytetu była bliższa praktyce i codziennemu życiu człowieka. Była bardziej witalna i elastyczna niż koncepcje przedstawione wyżej.

Uniwersytet amerykański miał być centrum i nośnikiem cywilizacyjnego postępu, kształcącym jego pionierów i łączącym harmonijnie dydaktykę z prowadzeniem badań naukowych, co według twórców tej koncepcji stanowiło *conditio sine qua non* ustawicznej stymulacji postępu i twórczego kształcenia młodzieży.

Francuska, napoleońska koncepcja uniwersytetu sprowadzała go do roli instrumentu polityki i władzy, dostrzegając jego zasadniczą funkcję w zawodowym kształceniu sprawnych i kompetentnych sług państwa.

### Trzy główne paradygmaty uniwersytetu

Niezależnie od wykrystalizowanych w XIX w. czterech wyżej przedstawionych koncepcji uniwersytetu (różniących się przede wszystkim zakresem aktywności — nauczanie i badania naukowe czy tylko nauczanie, oraz celami, którym miały służyć — poznanie prawdy dla samej prawdy czy dla utylitarnych korzyści), można mówić o trzech głównych paradygmatach uniwersytetu, które pojawiły się w historii, a które różnią się między sobą postawą wobec tradycji, z jakiej wyrosły (akceptując je bądź odrzucając), przedmiotem swoich zainteresowań (badając całą rzeczywistość bądź tylko rzeczywistość materialną) oraz stosunkiem do prawdy (uważając za możliwe bądź niemożliwe jej intelektualne, pewne poznanie).

#### Paradygmat klasyczny

Pierwszy paradygmat prezentuje uniwersytet średniowieczny, który jest oryginalnym tworem tej epoki. Nie wywodzi się bowiem ze szkół starożytnych, lecz ze średniowiecznych kościelnych ośrodków nauczania, zwłaszcza ze szkół katedralnych i klasztornych. Jako taki był instytucją powołaną i prowadzoną według norm prawa kanonicznego. Bez poparcia Koś-

ciola nie mógł ani powstać, ani też pomyślnie się rozwijać. Ten paradygmat uniwersytetu, zwany tradycyjnym bądź klasycznym, zakorzeniony jest w chrześcijańskiej wizji rzeczywistości i w klasycznej kulturze grecko—rzymskiej. Łączy w swojej pracy nauczanie, badania naukowe, promowanie wartości, a nawet funkcje usługowe, realizując te wszystkie zadania w niewzruszonym przekonaniu, że istnieją absolutne, niezmiennie i niezależne od woli człowieka wartości, które ten jest w stanie odkryć i poznać. Klasyczny paradygmat uniwersytecki przetrwał do dziś w wielu uczelniach świata, zwłaszcza katolickich, mimo że przez kilka stuleci konsekwentnie eliminowano go z życia społecznego, usuwając z nauczania i badań wielu europejskich uniwersytetów studium teologii i zawężając je tylko do sfery rzeczywistości materialnej.

### Paradygmat pozytywistyczny

W związku z powyższymi działaniami około połowy XIX wieku ukształtował się w Europie drugi tzw. pozytywistyczny paradygmat uniwersytetu, który w bardzo wielu uczelniach europejskich i amerykańskich zastąpił paradygmat tradycyjny, klasyczny. Paradygmat pozytywistyczny zdecydowanie panuje do dziś w szkolnictwie wyższym wielu krajów. Charakteryzuje się on filozoficznym przekonaniem, że jedyną rzeczywistością jest świat materialny i że jedynie nauki matematyczno—przyrodnicze pozwalają go prawdziwie i kompetentnie opisać. Zwolennicy czysto pozytywistycznego paradygmatu uniwersytetu, ostro oddzielają fakty od wartości, spychając te drugie na margines życia akademickiego bądź całkowicie je stamtąd usuwając. Sprzyja temu zresztą współczesna, napędzana konkurencją, sytuacja ekonomiczna i socjalna wielu rozwiniętych i rozwijających się krajów świata, w której to sytuacji studenci, ich rodzice i generalnie biorąc całe społeczeństwo, traktują wyższe wykształcenie przede wszystkim, o ile nie wyłącznie, jako przygotowanie do zawodu, które pozwoli wygrać na zawodowej płaszczyźnie w konkurencji z gorzej wykształconymi. Prawdziwa edukacja, mająca na celu nie tylko przygotowanie zawodowe, lecz także, a może przede wszystkim, uformowanie mądrego, uczciwego, elastycznie i strategicznie rozumującego człowieka, otwartego na prawdę i dobro jako na nadrzędne wartości oraz myślącego kategoriami dobra wspólnego, niestety rozchodzi się całkowicie z mającym absolutny priorytet w pozytywistycznym paradygmacie uniwersytetu — kształceniem zawodowym. Przynosi to takie konsekwencje dla współczesnych społeczeństw, że relacje między pracodawcami i pracownikami, lekarzami i ich pacjentami, prawnikami i ich klientami, nauczycielami i ich uczniami itd. — stają się coraz gorsze, coraz bardziej odarte z wartości moralnych, a zaczynają się w nich liczyć wyłącznie wartości ekonomiczne — pieniądź, rynek i nic więcej. Zdaniem Emila Durkheima pozytywistyczny paradygmat uniwersytetu jest efektem trwających przez kilka wieków, a spowodowanych przez różne czynniki, działań, które miały na celu całkowitą sekularyzację szkoły wyższej, wyzwolenie jej spod jakichkolwiek wpływów religijnych. W konsekwencji studia w wielu uniwersytetach stały się całkowicie świeckie

i wyzwolone, ale jednocześnie wyalienowane i odseparowane od tych wszystkich problemów, które stawia i rozwiązuje wyłącznie religia, a od których człowiek nigdy nie jest w stanie się wyzwolić, ponieważ należą do istoty jego niezmiennej natury.

Już w XVII wieku w wielu europejskich uniwersytetach zapanowało przekonanie, że jedynym sposobem pogodzenia nauki i wiary religijnej jest ich całkowite oddzielenie. Według cytowanego wyżej Durkheima był to wielki błąd, którego negatywne konsekwencje dla ludzi — zarówno w wymiarze społecznym, jak i indywidualnym — potęgują się coraz bardziej. Nieporównanie lepsze było podejście do tych zagadnień uniwersytetu tradycyjnego, który nie usiłował oddzielać od siebie tych dwóch nie dających się przecieżyć tak naprawdę rozdzielić dziedzin życia ludzkiego — intelektualnej i religijno—moralnej.

### Paradygmat postmodernistyczny

W drugiej połowie XX wieku, po niezwykle bolesnych doświadczeniach Europy i świata, związanych z wojnami, totalitarnymi ideologiami, zagrożeniem bronią masowej zagłady, szybko narastającym zniszczeniem środowiska naturalnego i z wieloma innymi jeszcze negatywnymi zjawiskami, znacząco osłabła żarliwa przedtem wiara w pozytywistycznie rozumianą naukę jako panaceum na wszelkie bolączki trapiące ludzki rodzaj. Osłabło także zaufanie do rozumu oraz wiara w przynoszący ludzkości szczęście nieustający postęp techniczny, wobec realnej perspektywy zagłady ludzkiej cywilizacji jako jednego z możliwych skutków tego postępu. Te wszystkie okoliczności nie pozostały bez wpływu na kształt i ducha współczesnego szkolnictwa wyższego. Zrodził się w ich wyniku trzeci, tzw. postmodernistyczny paradygmat uniwersytetu, prezentujący głęboki sceptycyzm w stosunku do przekonania, że jedyną drogą prawdy jest nauka rozumiana pozytywistycznie. Paradygmat postmodernistyczny odrzuca więc paradygmaty dawniejsze, zakorzenione w zachodniej filozofii, charakteryzujące się wielkim zaufaniem do rozumu, jako władzy, która jest w stanie poznać całą rzeczywistość. Rezygnuje z wartości absolutnych i niezmiennych. Kwestionuje zarówno scholastyczne przekonanie i wzajemnym wspomaganie się rozumu i wiary w poznawaniu niezmiennej prawdy, jak też kartezjańską metodę, która stwierdzała, że jest w stanie przedstawić nie dającą się zakwestionować prawdę, będącą podstawą dla ludzkiej wiedzy i ludzkiego działania. Głosi upadek myślenia jednoznacznego i pewnego. Prezentuje holistyczną i ekologiczną wizję rzeczywistości. Odchodzi od przekonania, że posiadamy absolutną i ostateczną pewność, na rzecz przekonania, że posiadamy tylko prawdę przybliżoną. Odstępuje od tego, co „jasne i wyraźne” na rzecz uznania tego, co powikłane i tajemnicze. Rezygnuje z obiektywnego rozumienia prawdy na rzecz osobistego, intuicyjnego, nie dającego się przekazać innym, dochodzenia do niej. Przechodzi od koncentrowania się na szczegółach na rzecz syntetycznego rozumienia całości; od rozumienia rzeczywistości w kategoriach statycznych struktur na rzecz rozumienia jej w kategoriach dynamicznych procesów.

Postmodernistyczny paradygmat uniwersytetu, który ogarnął wiele, zwłaszcza amerykańskich

uczelnia, paradygmat syntetyczny, nielinearny i holistyczny, wywiera coraz silniejszy wpływ na sposób myślenia i zachowania współczesnego człowieka, zwłaszcza na ludzi związanych z edukacją i środkami przekazu, a pod ich wpływem na świadomość bardzo szerokiej warstwy społecznych. W konsekwencji będzie bez wątpienia, w coraz większym stopniu, wpływał na sposób rozumienia zadań i kształtu także polskiego szkolnictwa wyższego.

### Paradygmat uniwersytetu na trzecie tysiąclecie ery chrześcijańskiej

W związku z powyższym rodzi się pytanie — czy jest to proces nieodwołalny, czy dokonując koniecznych reform szkolnictwa wyższego nie należy dążyć do całkiem nowego, lepiej odpowiadającego potrzebom współczesnego człowieka wzorca uniwersytetu? Zanim odpowie się na to pytanie, należy zauważyć, że zarówno w Europie, jak i gdzie indziej, istnieją dziś, rozwijają się i pełnią wyznaczone im zadania, wszystkie trzy omówione wyżej paradygmaty uniwersytetu. Różnią się one między sobą, jak była już o tym mowa, przedmiotem i zakresem badań oraz celami wyznaczonymi dydaktyce, ale przede wszystkim stosunkiem do takich wartości, jak prawda i dobro moralne. Wydaje się, że najpełniej realizuje zadania uczelni wyższej paradygmat klasyczny, który łączy w spójną całość nauczanie i wychowanie młodzieży z badaniami naukowymi, co możliwe jest dlatego, że pracuje on z przekonaniem, że istnieją niezmiennie wartości, a więc istnieje niezmienna prawda, do której można dotrzeć zarówno rozumem, jak i wiarą oraz że istnieje niezmiennie dobro moralne, które stanowi nie naruszalną, ponadczasową normę ludzkiego etycznego postępowania. Przekonany o niepowtarzalnej, wielkiej godności osoby ludzkiej, a jednocześnie traktując człowieka jako istotę społeczną ze swej natury, uniwersytet klasyczny, wyrosły z chrześcijańskiej wizji rzeczywistości, nie ulega, w realizowaniu swoich edukacyjnych zadań, ani skrajnemu, egoistycznemu — lekceważącemu innych ludzi i dobro wspólne indywidualizmowi — ani też lekceważącemu wartość i prawa ludzkiej osoby kolektywizmowi. Podkreślając szczególną wartość klasycznego paradygmatu uniwersytetu, nie należy zapominać o wielkich zasługach, które dla rozwoju szkolnictwa wyższego, dla dydaktyki i badań naukowych, wniosły i wnoszą pozostałe paradygmaty.

Nie godząc się z przynoszącym negatywne i indywidualne skutki zawężaniem przedmiotu zainteresowania i badań wyłącznie do materialnej sfery rzeczywistości, co uczynił paradygmat pozytywistyczny; ani też z prowadzącym do agnostycyzmu i nihilizmu relatywizmem, którym przeniknięty jest paradygmat postmodernistyczny, należy docenić i zaakceptować wartości, które one prezentują. Kształtując nowy paradygmat uniwersytetu, który musi sprostać zadaniom stawianym uczelni wyższej przez społeczeństwo trzeciego tysiąclecia, należy w pierwszym rzędzie wykorzystać to, co wypracował uniwersytet klasyczny, nie rezygnując przy tym z pozytywistycznego zaufania do ludzkiego rozumu oraz matematyczno—empirycznego badania rzeczywistości. Nie wol-



no także jednocześnie zlekceważyć krytycznemu prezentowanemu przez paradygmat postmodernistyczny oraz jego holistycznego i ekologicznego traktowania rzeczywistości.

„Universitas semper reformanda” — uniwersytet musi się stale reformować, jak stwierdza stara dewiza, ponieważ ustawicznym zmianom ulegają społeczeństwa i ich potrzeby, a przed szkolnictwem wyższym stają coraz to nowe wyzwania. Nic więc dziwnego, że na całym świecie, również w Polsce, mówi się o konieczności poddania go gruntownym reformom. Reformowanie szkolnictwa jest zresztą procesem ciągłym, który musi się dokonywać wbrew — szczerze mówiąc — dość niechętnemu do niego stosunkowi tych, którzy mają być reformowani. Niemal każdy skłonny jest do rutynowego działania, ponieważ poruszanie się utartymi szlakami wymaga mniej wysiłku, stąd chętnie widzielibyśmy reformę innych, lecz nie samych siebie. Tymczasem reforma szkolnictwa — realizowanego zarówno przez innych, jak i przez nas samych — jest konieczna. Uświadomienie sobie tej konieczności jednak nie wystarczy. Należy bowiem ustalić przedmiot, zakres i kierunek tej reformy. Wydaje się, że realizowane od kilku lat w Polsce reformy, dotyczące sposobów zarządzania uczelnią, finansowania nauki, systemów realizowania programów edukacyjnych itd., są bardzo ważne i w żadnym wypadku nie mogą być poniecane. Niemniej jednak jeszcze ważniejsza od innych wydaje się być zmiana filozofii uniwersytetu, z którą wejdziemy w trzecie milenium, a która powinna, jak się wydaje, uwzględnić trzy zasadnicze elementy, a mianowicie: misję uniwersytetu; kontekst i okoliczności, w jakich funkcjonuje oraz zasady, którymi powinien się kierować w swojej pracy.

### Misja nowego uniwersytetu

Od początku swojej historii uniwersytet dostrzegał swoją misję w kształceniu młodzieży, badaniach naukowych, promowaniu wartości, a także w realizacji podejmowanych przez siebie usług. Tak sformułowana misja uniwersytetu nie uległa zasadniczej zmianie do dziś. Winna być jednak uwspółcześniona, uwrażliwiona na szczególnie istotne dla naszego świata zagadnienia i realizowana przy pomocy najlepszych, jakie się udało dotąd wypracować, metod. Jak powiada D. Jergusson, misja uniwersytetu w nowym tysiącleciu powinna polegać na tym, żeby stał się „oczami świata”, które dostrzegą wszystkie jego problemy i sprawią, że będzie się stawał coraz lepszy i sprawiedliwszy. W związku z tym głód wiedzy, z którym człowiek przychodzi na świat i dla zaspokojenia którego założono uniwersytety, winien mieć społeczny kontekst. Wiedza winna być kierowana przez wartości, bez których nie jest możliwe zapewnienie pomyślnej przyszłości ludzkiej rodzinie. Tak więc misją uniwersytetu, zwłaszcza katolickiego, jest w chwili obecnej widzenie świata we wszystkich jego przejawach, cieszenie się nim, docenianie go, a szczególnie uzyskiwanie i przekazywanie takiej wiedzy oraz takich umiejętności i wartości, które przygotowują młode pokolenia do skutecznego zaangażowania się w tworzenie lepszego cywilizacyjnie i moralnie świata. Misją współczesnego uniwersytetu jest także budzenie w świadomości społecznej wrażliwości na ludzkie cierpienie oraz praca nad coraz skuteczniejszymi sposobami jego łagodzenia.

### Kontekst działania współczesnego uniwersytetu

Drugim elementem nowego paradygmatu uniwersytetu jest kontekst, okoliczności i atmosfera, w których przychodzi mu działać i z którymi musi się liczyć, jeśli ma wypełnić swoją misję, o której była mowa. Główne przejawy owego kontekstu są następujące:

◆ Globalizacja świata, która jest konsekwencją możliwości komunikacyjnych i informatycznych współczesnej cywilizacji, a która sprawia, że pozornie lokalne zdarzenia w jednym zakątku świata, powodują często poważne perturbacje natury politycznej, ekonomicznej bądź społecznej, w najbardziej odległych regionach kuli ziemskiej.

◆ Wielokulturowość, która wymaga od współczesnego człowieka umiejętności życia z innymi ludźmi, różniącymi się językiem, kulturą, obyczajami, religią, rasą itd.

◆ Zagrożenie ekologiczne współczesnego świata, które wymaga fundamentalnej zmiany stylu życia milionów zamożnych ludzi i całych społeczeństw; zmiany polegającej na odejściu od narastającego obecnie spiralnie konsumpcjonizmu i na przyzwyczajeniu się do ograniczania napędzanych przez reklamę i modę, a w gruncie rzeczy zupełnie zbędnych, wymagowanych potrzeb.

◆ Eksplozja informatycznego i technologicznego postępu, który sprawia, że wzrost wiedzy następuje w tak szybkim tempie, że dotrzymanie mu kroku wymaga jakościowych i permanentnych zmian w procesie edukacji.

◆ Duch postmodernizmu, o czym była już mowa, który ogarnia całą współczesną, szeroko rozumianą kulturę, wprowadzając do mentalności współczesnych pokoleń relatywizm, antyintelektualizm i skrajny indywidualizm.

### Zasady działania nowego uniwersytetu

Elementem trzecim nowego paradygmatu uniwersytetu są określone zasady, którymi należy się kierować, by była możliwa realizacja misji, jaką ma do spełnienia współczesny uniwersytet.

◆ Pierwszą zasadą stanowi nakaz dążenia do akademickiej doskonałości, do najwyższych standardów we wszystkich sferach działalności uczelni.

◆ Drugą zasadą, istotną szczególnie dla uczelni katolickich, które uznają istnienie jednego źródła wszelkiej prawdy — jest obowiązek dążenia do integracji sfery nauki ze sferą wiary chrześcijańskiej.

◆ Trzecią zasadą jest zachowanie w badaniach naukowych wolności, bez której zamiera autentyczna nauka i która wiąże się z przekonaniem, że wszelka wiedza ludzka ma swoją ograniczoność, wskutek czego potrzebuje ustawicznych, a przy tym całkowicie wolnych badań i studiów.

◆ Czwarta zasada to zasada odpowiedzialności etycznej uczonego i profesora za siebie samego, za innych ludzi i za świat. Zasada ta winna towarzyszyć wszelkiej działalności uniwersyteckiej. Wiąże się z nią obowiązek patrzenia na całą, otaczającą nas rzeczywistość, z perspektywy ekologicznej, tzn. uświadomienie sobie i innym, że należymy do zawilego, stale zmieniającego się, złożonego ze współzależnych elementów kosmosu i ekosystemu;

że nie jesteśmy w związku z tym całkowicie niezależnymi, suwerennymi dziećmi świata, które mogą działać niesfornie, nie licząc się z prawami innych stworzeń, poza wszelką kontrolą i bez zastanowienia jakie skutki to ich działanie może spowodować. W procesie edukacji konieczne jest uświadamianie wszystkim jego uczestnikom, że żyją w tym wszechświecie, którego sercem jest współdziałanie i współzależność, a nie bezwzględna dominacja jednego nad drugim i redukcja wszystkiego, co nie jest bogatym człowiekiem, do przedmiotu jego konsumpcji. Z zasadą odpowiedzialności etycznej wiąże się także obowiązek uczestnictwa współczesnego uniwersytetu w tworzeniu wrażliwości społecznej na zagrożenia i nieszczęścia, wobec których staje dziś świat, a które związane są ściśle z produkcją i życiem broni masowej zagłady, a także z niesprawiedliwym podziałem dóbr we współczesnym świecie, ze zjawiskiem głodu w wielu regionach świata, terroryzmem, bandytyzmem, łamaniem podstawowych praw człowieka, łącznie z prawem do życia ludzi nie narodzonych itd.

◆ Piątą zasadę stanowi prowadzenie edukacji w duchu służby, bez którego nie podobna nauczać studium młodzieży ofiarności i działania dla dobra wspólnego.

◆ Zasada szósta nakłada na ludzi odpowiedzialnych za edukację obowiązek tworzenia z uczelni przyjaznej i trwałej wspólnoty, w której możliwe jest nie tylko intelektualne kształcenie studentów, lecz także ich wychowanie, uczenie ich godnego, uczciwego i przepelnionego życzliwością życia.

◆ Zasada siódma wymaga partnerskiej współpracy z innymi ludźmi, instytucjami i organizacjami naukowymi, krajowymi i zagranicznymi. Bez tej współpracy nie jest bowiem możliwe jakiegokolwiek, liczące się naukowo dokonanie, we współczesnym świecie, niezwykle skomplikowanym i powiązanim niezliczonymi więzami współzależności. Zasada partnerskiej współpracy wymaga zintegrowanego, interdyscyplinarnego podejścia w badaniach naukowych i w dydaktyce. Bez takiego podejścia nie można dziś rozwiązać żadnego ważnego problemu. Nie ma już bowiem obecnie problemów wyizolowanych i jednorodnych. Nie istnieją we współczesnym świecie problemy czysto ekonomiczne, czysto polityczne, czysto religijne, czysto techniczne itp. Wszystkie współczesne problemy są interdyscyplinarne i potrzebują partnerskiego, a jednocześnie zintegrowanego działania bardzo wielu specjalistów, wykształconych w ten sposób, że chcą i umieją współpracować ze specjalistami z innych dziedzin, a co szczególnie ważne rozumiejących ich język i mówiących językiem dla innych specjalistów zrozumiałym. Zadaniem współczesnych uniwersytetów jest zatem kształcenie takich absolwentów, którzy z jednej strony będą dobrymi specjalistami w swojej dziedzinie wiedzy, a z drugiej strony będą dysponować wykształceniem na tyle uniwersalnym, że będą w stanie integralnie rozumieć i postrzegać całą rzeczywistość.

**Ks. prof. STANISŁAW WIELGUS**  
Rektor KUL

Przedruk z dodatku specjalnego „Przeglądu Uniwersyteckiego” KUL, w skróconej wersji, układ w oprac. redakcji.

23 października 1997 roku odbyła się w Collegium Novum uroczystość odsłonięcia Tablicy Pamiątkowej ku czci Profesora Ludwika Zabrockiego (1907—1977), wybitnego germanisty, profesora językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego, założyciela Instytutu Językoznawstwa, twórcy glottodydaktyki polskiej. Inicjatorami ofiarowania Profesorowi Ludwikowi Zabrockiemu Tablicy Pamiątkowej oraz nazwania jednej z sal wykładowych (C—3) imieniem Profesora byli dziekan Wydziału Neofilologii w ubiegłej kadencji, prof. dr hab. Tadeusz Zgółka oraz dyrektor Instytutu Lingwistyki, prof. dr hab. Jerzy Bańczerowski, uczeń Profesora Zabrockiego.

Tablicę sfinansowała Fundacja Współpracy Polsko—Niemieckiej ze środków Republiki Federalnej Niemiec. Uroczystego odsłonięcia Tablicy dokonał w imieniu JM Rektora Prorektor UAM, prof. dr hab. Sylwester Dworacki. Na uroczystości obecni byli: autor Tablicy, profesor Józef Petruk z Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, prof. dr hab. Bogdan Walczak, a także licznie przybyli na tę uroczystość członkowie społeczności akademickiej Wydziału Neofilologii. Uczestników uroczystości powitał dziekan Wydziału Neofilologii, prof. dr hab. Stanisław Puppel.

## Wspomnienie o Profesorze Ludwiku Zabrockim (1907—1977)

Profesor Ludwik Zabrocki jest synem Ziemi Czerskiej, położonej na bardzo istotnym pograniczu języków i kultur. Fakt, że tam właśnie była Jego mała ojczyzna, nie pozostał bez wpływu na Jego życie osobiste i naukowe. W Jego dokonaniach nauczycielskich a potem naukowych wyraziste jest nawiązanie do wszystkich tych wątków, które swój początek biorą właśnie na pograniczu polsko—niemieckim a potem wielkopolsko—pomorskim.

Urodził się 24 listopada 1907 roku w rodzinie pomorskich chłopów. Ukończył gimnazjum w Chojnicach, po czym wstąpił na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego. Dyplom magistra otrzymał na podstawie rozprawy dialektologicznej poświęconej polskim gwarom Borów Tucholskich. Po skończeniu studiów objął posadę asystenta w Katedrze Językoznawstwa Indoeuropejskiego. W roku 1936 przeniósł się na Pomorze i rozpoczął pracę w charakterze nauczyciela języka polskiego, zrazu w Liceum Handlowym w Gdyni, a potem wykładowcy języka polskiego i historii żegluga w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. Zainteresowaniom marynistycznym pozostał Profesor wierny do końca swoich dni, piastując przez wiele lat funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Nautologicznego.

Po wyzwoleniu wraca Profesor Zabrocki do macierzystej Alma Mater, pozostając w jej służbie do końca. Przeszedł wszystkie szczeble drabiny akademickiej, aż do członkostwa zwyczajnego w Polskiej Akademii Nauk.

Dokonania naukowe Profesora koncentrują się niezmiennie wokół języków. Szczególnie zajmowała Go dialektologia polonistyczna, językoznawstwo indoeuropejskie, dzieje języków germańskich i wspólnoty, które się nimi posługują, teoria komunikacji językowej. Powszechnie uznawany jest za twórcę pierwszego w Polsce ośrodka badań w zakresie językoznawstwa stosowanego, w ramach którego wyodrębnił i rozpowszechnił dziedzinę glottodydaktyki.

Swoje idee naukowe potrafił Profesor propagować, wpajać swoim bezpośrednim i pośrednim uczniom i kontynuatorom. Dziś jesteśmy świadkami powszechnego rozwoju glottodydaktyki, która jest obecna w każdej liczącej się uczelni, zatrudniającej filologów. Środkami tej propagacji były tworzone przez Profesora instytucje naukowe, które powoływał do życia, umiejętni nimi kierował i kształcił w nich swoich uczniów, kolegów, następców. Najważniejsze spośród nich, to Zakład Językoznawstwa Stosowanego, który niebawem wszedł w skład powołanego również dzięki usilnym zabiegom Profesora i kilku jego współpracowników Instytutu Językoznawstwa. Ludwik Zabrocki został pierwszym jego dyrektorem. Nieco później usamodzielniała się Katedra Glottodydaktyki oraz dzisiejsza Katedra Orientalistyki i Bałtologii. Wraz z dzisiejszym Instytutem Lingwistyki organizmy te kontynuują dzieło zapoczątkowane przez Profesora. Organami naukowymi założonymi i redagowanymi przez Niego były: *Lingua Posnaniensis*, *Glottodidactica* oraz *Biuletyn Fonograficzny*. Dwa pierwsze czasopisma ukazują się szczęśliwie do dziś, redagowane przez uczniów Profesora.

Polska uhonorowała Ludwika Zabrockiego najwyższymi godnościami, wśród których są m.in. Krzyż Oficerski Polonia Restituta, Złoty Krzyż Zasługi oraz Odznaka Zasłużonego Pracownika Morza. Jego zasługi docenili również Niemcy, przyznając Mu m.in. Złoty Medal Goethego oraz Wielką Nagrodę Konrada Dudeną.

Odsłonięta Tablica Pamiątkowa stanowi publiczne uczczenie dwudziestej rocznicy śmierci, zmarł bowiem Profesor 8 października 1977 roku.

**Prof. dr hab. JERZY BAŃCZEROWSKI**  
Dyrektor Instytutu Lingwistyki

(Wersja autorska)

## Marsz, marsz Dąbrowski

200-lecie hymnu państwowego było okazją do wydania w Poznaniu zbioru ciekawych artykułów, dotyczących Pieśni Legionów i czasów, w których powstała.

Kolejny numer Kroniki Miasta Poznania, kwartalnika ukazującego się od 1923 roku, zatytułowany został „Marsz, marsz Dąbrowski”. W redagowaniu uczestniczyli specjaliści różnych dziedzin: historii, socjologii, historii sztuki, językoznawstwa, a nawet medycyny. Byli wśród nich także naukowcy z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza. Głównym redaktorem publikacji jest profesor Zakładu Historii Polski XIX i XX wieku UAM — Lech Trzeciakowski.

Twórcy tomu pragnęli przybliżyć realia i atmosferę epoki napoleońskiej, zaprezentować tak znamienne postaci jak Józef Wybicki czy Jan Henryk Dąbrowski, pokazać, w jaki sposób marzenia o odzyskaniu niepodległości zostały wprowadzone w czyn i w końcu stały się faktem. Chodziło również o zwrócenie uwagi na współpracę polsko — francuską, która ma już długą tradycję.

Pretekstem do podjęcia tematu przez poznański periodyk był związek twórcy i bohatera hymnu z Wielkopolską. Zarówno Wybicki, jak i Dąbrowski stali się Wielkopolaninami z wyboru.

Pierwszy przywędrował tu z Pomorza, w 1780 roku osiadł w Manieczkach. Pamięć o Wielkopolsce zaznaczył w słowach Pieśni Legionów: „Jak Czarniecki do Poznania/ Wracał się przez morze...” albo „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę/ Będziem Polakamy...”

Dąbrowski przybył w okolice Poznania z Małopolski. Będąc oficerem armii saskiej, odpowiadając na wezwanie króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, wstąpił do wojska polskiego. W roku 1792 objął dowództwo garnizonu w Gnieźnie (notabene nie był tam zbyt lubiany, wprowadził ostrą dyscyplinę, nie grał w karty, nie pił, w dodatku dość słabo mówił po polsku). Tutaj, będąc wybitnym wodzem, rozpoczął swój marsz ku nieśmiertelności.

Spotkali się w czasie insurekcji kościuszkowskiej (1794): kiedy Dąbrowski kierował korpusem wysłanym do Wielkopolski, Wybicki stanął u jego boku jako reprezentant władzy cywilnej. Po klęsce insurekcji udali się na emigrację. Ich znajomość zaowocowała w ziemi włoskiej wspólną walką o Polskę.

Warto powiedzieć kilka słów o autorze hymnu — Józefie Wybickim. Jemu po-

święcony jest artykuł, zamieszczony w tomie „Marsz, marsz Dąbrowski”, napisany przez prof. Józefa Tomasza Pokrzywniaka. Autor przedstawia Wybickiego w bardzo ciekawym świetle, wykorzystując informacje zawarte w jego pamiętniku: „Życie moje”. Ze wspomnień dowiedzieć się można na przykład, że polityka, zaangażowanie społeczne nie były pasją, żywiołem autora Pieśni Legionów, raczej stał się on igraszką historii. Profesor Pokrzywniak przytacza słowa pamiętnika: „...porwany nawałnością potoku interesów publicznych, musiałem się puścić i dalej na nieprzejrzaną przestrzeń i głębię odmętu! Miałem wpaść bez doświadczenia i zamiaru na burzę, i fale już odtąd szczególnym jakimś przeznaczeniem całe mną życie miotać miały!!!”

Skąd więc brał siły Wybicki, by znosić swe polityczne przeznaczenie, z ochotą pracować nad kodyfikacją prawa, działać społecznie, organizować Legiony itd? Na pewno czerpał siłę z kontaktów z wieloma oddanymi sprawie (Polsce) ludźmi, takimi jak Jan Henryk Dąbrowski. Na duchu podtrzymywała go także wiara w Opatrzność. Miał świadomość boskiej opieki, zwłaszcza w trudnych chwilach zagrożenia życia. Źródłem jego mocy ducha była kultura starożytna. Odwoływał się do rzymskich, greckich, spartańskich wzorów osobowych, reprezentujących wartości republikańskie. Za największe bogactwo człowieka uznawał cnotę, odpowiednik rzymskiego *virtus*. Uważał, że ona „...jest prawdziwą nagrodą dla człowieka dobrze myślącego” (s. 31). W ostatnim numerze Kroniki Miasta Poznania znaleźć można nie tylko wiadomości o autorze naszego hymnu, ale wiele innych, interesujących tekstów.

Na uwagę zasługują specyficzne zbiegi okoliczności, zaistniałe po wydaniu tomu. Otóż dzień przed oficjalną promocją, 9 października br., prezydent miasta Wojciech Szczęsny Kaczmarek otrzymał z rąk ambasadora Francji najwyższe odznaczenie francuskie — Legię Honorową, którą w roku 1802 ustanowił Napoleon. Uroczystość odbyła się w budynku Urzędu Miejskiego przy Placu Kolegiackim. Niedługo w tym miejscu, w tych samych pokojach, rezydował cesarz Francuzów.

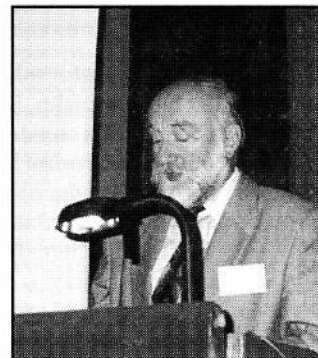
Ten podwójny zbieg okoliczności — prezentacja tomu, opowiadającego o czasach Napoleońskich, dzień po uhonorowaniu prezydenta miasta tym wysokim orderem wprowadzonym przez samego cesarza oraz organizacja uroczystości w jednym z nielicznych miejsc Poznania, w których gościł Bonaparte — stanowi rodzaj klamry łączącej przeszłość z teraźniejszością. Być może historia niekoniecznie lubi się powtarzać, ona raczej przez cały czas jest obecna wśród nas.

Oprac. AWi

## Międzynarodowe sympozjum w Obrzycku

# Czym był Trzcinięc

W dniach 13-16 października br. w ośrodku konferencyjnym UAM w Obrzycku odbyło się międzynarodowe sympozjum zatytułowane „TRZCINIĘC”: SYSTEM KULTUROWY CZY INTERKULTUROWY PROCES? SPOŁECZEŃSTWA POGRANICZA BAŁTYCKO—PONTYJSKIEGO W POCZĄTKACH EPOKI BRAZU. Inicjatorem sympozjum było Środowisko naukowe skupione wokół Zakładu Prahistorii Polski Instytutu Prahistorii UAM, zaś głównym organizatorem Instytut Prahistorii UAM przy współudziale Instytutu Wschodniego naszej uczelni, Fundacji UAM oraz Poznańskiego Towarzystwa Prehistorycznego. W sympozjum uczestniczyło ponad 50 uczonych z Białorusi, Litwy, Niemiec, Słowacji, Ukrainy i Polski.



Główny cel sympozjum, to przedstawienie efektów nowego spojrzenia na problematykę jednej z głównych jednostek kulturowych wczesnej epoki brązu na obszarze szeroko rozumianego pogranicza Europy Zachodniej i Wschodniej, określanej mianem „kultury trzcinięckiej” lub „horyzontu trzcinięckiego”. Nazwa tej jednostki pochodzi od eponimicznego stanowiska w Trzcinięcu pod Puławami. Historia badań sięga lat 20. naszego wieku, a największy postęp na dotychczasowej drodze poznania wiąże się z nazwiskami uczonych polskich i ukraińskich: Aleksandra Gardawskiego, Zofii Bierzanskiej i Igora Swiesznikowa. Pomimo zbadania wielu trzcinięckich stanowisk, pomimo napisania licznych artykułów i książek, wciąż dyskusyjne są podstawowe kwestie wpływające na rozumienie „Trzcinięca”. W tym miejscu warto zacytować pytania sformułowane przez Komitet Organizacyjny sympozjum, nadające ton dyskusji toczony w trakcie obrad: „Czym był Trzcinięc: wspólnotą komunikacyjną (...) czy epizodycznym zjawiskiem równoleżnikowej cyrkulacji wzorców kulturowych? Jakimi były mechanizmy oraz konsekwencje zaistnienia tego fenomenu (...)?”

Uczestników sympozjum powitał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego prof. dr hab. Aleksander Koško. Oficjalnego otwarcia obrad dokonał prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza prof. dr hab. Przemysław Hauser w obecności zaproszonych gości i przedstawicieli instytucji współorganizujących sympo-

zjum: dyrektora Instytutu Prahistorii UAM prof. dr Hannę Kocka—Krenz, dyrektora Instytutu Wschodniego doc. dr hab. Grzegorza Kotlarskiego oraz sekretarza zarządu Fundacji UAM mgr. inż. Tadeusza Kosickiego.

Podczas 4—dniowych obrad plenarnych wygłoszono 35 referatów. Dodatkowo przedstawiono 8 posterów. Wśród wystąpień wyodrębnić można 3 grupy: 1 — referaty i postery skupiające się na różnych aspektach regionalnych wersji taksonomii „Trzcinięca”, 2 — referaty naświetlające problematykę genezy i kontaktów interkulturowych różnych odmian omawianej jednostki oraz 3 — referaty skupiające się na kwestiach generalnych, przede wszystkim na sytuowaniu „Trzcinięca” w łańcuchu przekształceń kulturowych znamionujących wczesny okres epoki brązu w strefie pogranicza Wschodu i Zachodu Europy. Podkreślić należy, że w wielu wypadkach obraz wyłaniający się z wygłoszanych referatów różni się diametralnie od wcześniejszych ustaleń, dominujących nadal w ujęciach podręcznikowych. Zgodnie z intencją organizatorów wszystkie materiały z sympozjum zostaną wydane drukiem.

Równie ważną częścią sympozjum były długie i ożywione dyskusje, toczone zarówno na sali obrad jak i w kuluarach, i to do późnych godzin wieczornych.

Na zakończenie warto wspomnieć, że omawiane tu sympozjum jest przez organizatorów traktowane jako pierwszy element projektowanego cyklu spotkań prahistoryków zajmujących się pradziejami społeczności pogranicza bałtycko—pontyjskiego. Miejmy nadzieję, iż plany te uda się zrealizować i że sympozja w Obrzycku wpiszą się na stałe w kalendarium międzynarodowych kontaktów archeologów europejskich.

MARZENA SZMYT  
Instytut Wschodni UAM

Na zdjęciach: prorektor prof. Przemysław Hauser otwiera obrady sympozjum oraz uczestnicy w parku w Obrzycku.



## Mapy w ochronie środowiska

**W dniach 13 — 15 listopada br. odbyła się XXIV Ogólnopolska Konferencja Kartograficzna pod hasłem „Kartografia w ochronie środowiska przyrodniczego i zagospodarowaniu przestrzennym”. Jej zorganizowaniem zajęły się: Instytut Geografii Fizycznej UAM (Zakład Analizy i Kartowania Środowiska Przyrodniczego, Zakład Geografii Fizycznej Kompleksowej i Teledetekcji) oraz Komisja Kartograficzna Polskiego Towarzystwa Geograficznego.**

W obradach brało udział 174 uczestników (w historii tych obrad jest to rekordowa liczba). Wśród referentów byli naukowcy UAM: prof. Janina Borysiak, prof. Daniela Sołowiej, prof. Leon Kozacki, prof. Stefan Żynda, a także ich uczniowie.

Dyskutowano nad precyzyjną definicją mapy i jej rolą w współczesnym świecie. Przede wszystkim mapa stanowi nad wyraz użyteczny nośnik wielu różnorodnych informacji. Jak bardzo jest potrzebna nie trzeba udowadniać. Przekonujemy się o tym choćby wtedy, gdy znajdujemy się w nieznanym okolicach, tracimy orientację w terenie. Jeśli posiadamy mapę — cenne źródło wiedzy, mamy szansę trafić, odnaleźć drogę. Problem tkwi jedynie w tym, by informacje te umieć odczytać i wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.

Jakie znaczenie może mieć mapa w ochronie środowiska i w gospodarce przestrzennej? Na świecie coraz częściej mówi się o tak zwanym ekorozwoju, polegającym na utrzymaniu równowagi: jak największym wykorzystaniu bogactw naturalnych, bez niszczenia środowiska przyrodniczego. Do prowadzenia takiej gospodarki zobowiązana została również Polska w związku z planowanym wejściem do Unii Europejskiej. Podjęto więc w naszym kraju (ustawa z 1991 roku) drogę ekorozwoju. Do umiejętnego korzystania z dóbr natury, potrzebne są dokładne mapy, wskazujące przestrzenne rozmieszczenie zasobów naturalnych, niezbędna jest również inwentaryzacja tych zasobów. Chodzi więc o to, by jak najszybciej pokryć Polskę mapami geologicznymi, hydrograficznymi, sozologicznymi (te przedstawiają stan zagrożenia środowiska przyrodniczego przez działalność gospodarczą człowieka) oraz innymi, które pozwolą rozsądnie planować zagospodarowanie ziemi, ułatwią odpowiednie inwestycje.

Na wniosek prof. Stefana Kozłowskiego (Instytut Geologii w Warszawie) Komisja Kartograficzna Polskiego Towarzystwa Geograficznego, zgłosiła postulat, do nowego Ministra Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, dokończenia kartowania geologicznych, hydrograficznych, sozologicznych i geologiczno—gospodarczych map w skali 1:50.000. Włączył się także Instytut Geografii Fizycznej UAM. Ogromne zapotrzebowanie na tego typu mapy wzrosło z chwilą wprowadzenia kolejnej ustawy (1994r.), zobowiązującej wszystkie gminy w Polsce do wykonania Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Prawidłowe wykonanie tego zadania nie jest możliwe bez udziału specjalistów. Istotną pomoc mogą tu przynieść właśnie fachowcy w dziedzinie kartografii, tworząc seryjne mapy środowiskowe oraz jednolite instrukcje do sporządzania map dla całego kraju. Informacje zawarte w instrukcjach będą podstawową bazą dla „Studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania gmin. Wokół tych problemów toczyły się rozmowy podczas konferencji.

Warto dodać, że poznańska firma „Dedal”, przy współpracy z naukowcami UAM, zwłaszcza Instytutu Geografii Fizycznej, wykonała wzorcowe, autorskie opracowanie „Studium” dla gminy Widuchowa. Duże uznanie wśród uczestników konferencji wzbudziło ukazanie w formie kartograficznej takich problemów, jak waloryzacja środowiska przyrodniczego i kulturowego dla wyznaczenia kierunków zagospodarowania przestrzennego, uwarunkowania społeczno—gospodarcze i inne.

Doceniono także pracę Zakładu Analizy i Kartowania Środowiska Przyrodniczego UAM, pod kierownictwem prof. Stefana Żyndy. Znacznym osiągnięciem jest bowiem wieloarkuszowe opracowanie mapy sozologicznej miasta Poznania, w skali 1:10.000, pokazującej różnego rodzaju skażenia środowiska. Postanowiono zwrócić tu szczególną uwagę na

przyczyny degradacji środowiska, prowadzące do zagrożenia zdrowia człowieka. Odnotowano, iż największe zanieczyszczenia są wynikiem gwałtownego rozwoju motoryzacji.

Komunikacja w Poznaniu jest między innymi największym źródłem dyskomfortu akustycznego. Hałas źle wpływa nie tylko na organ słuchu, ale i na inne zmysły oraz elementy organizmu ludzkiego. W Poznaniu jego nasilenie najczęściej przekracza granice wytrzymałości psychofizycznej człowieka. W godzinach szczytu komunikacyjnego (13.00 — 16.00) najwyższy poziom hałasu zanotowano na Rondzie Śródka. Wyniósł on 75,0 dB. Dopuszczalna wartość poziomu dźwięku w godzinach dziennych wynosi 60 dB.

Badania prowadzone przez pracowników UAM wykazały również, że w łagodzeniu degradacji środowiska poznańskiego bardzo pozytywną rolę odgrywa tak zwana zieleń willowa. Stanowi ona znaczące uzupełnienie zaplanowanych obszarów zielonych miasta. Bez wątpienia największą ochronę musi sobie zapewnić sam człowiek, on bowiem siebie i swoje środowisko najbardziej niszczy.

Podczas tegorocznych dyskusji na Konferencji Kartograficznej omawiano wykorzystanie nowoczesnej techniki, szczególnie komputeryzacji, w przedstawianiu informacji kartograficznych. Czy zagraża to zawodowi kartografa? Mimo coraz lepszych programów, doskonalszej technologii wciąż potrzeba całościowych ujęć, możliwych do prezentacji tylko na dużych arkuszach, nie na ekranie komputera. Postępy w technice przetwarzania informacji przestrzennej nie przerażają więc kartografów, nie zniechęcają do pracy. Jej efekty można było podziwiać, oglądając postery związane z przewodnim w tym roku tematem.

Uczestnicy obrad uzgodnili, że następną XXV Konferencja odbędzie się w Lublinie. Poświęcona będzie rozwojowi kartografii tematycznej w ostatnich 30. latach.

Oprac. AWi

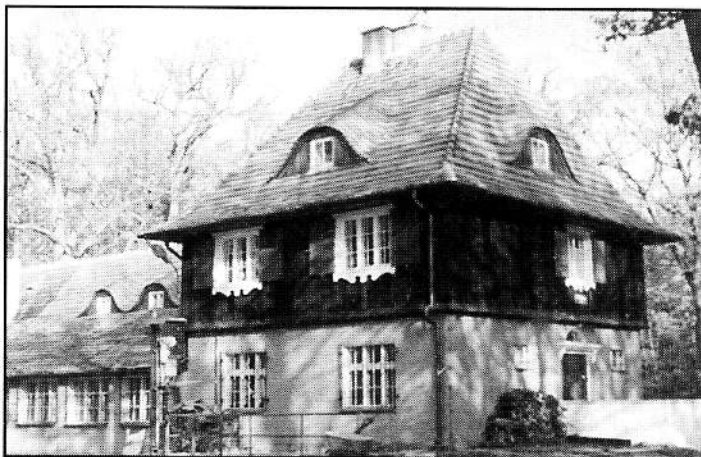
## Integracja nauczycieli fizyki

**27 września 1997 r. Duża aula Collegium Chemicum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wypełniła się nauczycielami fizyki wszystkich typów szkół województwa poznańskiego. Przybyli na zaproszenie Polskiego Stowarzyszenia Dydaktyków Fizyki, Wydziału Fizyki oraz doradców metodycznych.**

O dużym znaczeniu, jakie środowisko poznańskich fizyków przywiązuje do integracji nauczycieli fizyki z uczelnią świadczy przybycie na konferencję dziekana Wydziału Fizyki

UAM, prof. Wojciecha Nawrocika, który opowiedział o rozwoju studiów fizycznych oraz nowych specjalizacjach: fizyka medyczna, protetyka słuchu, fizyka i zarządzanie.

Pracownicy naukowcy Wydziału Fizyki starają się rozwijać kontakty nie tylko z nauczycielami fizyki, ale także z uczniami. Świadczą o tym letnie warsztaty fizyczne (w tym roku odbyły się już po raz czwarty), cykl wykładów z fizyki dla uczniów szkół średnich i planowana seria spotkań pod hasłem „Fizyka i...” podkreślających związki fizyki nie tylko z naukami przyrodniczymi (np. biologią) lecz również z — humanistycznymi: historią czy archeologią.



## Współpraca Stacji Ekologicznej UAM w Jeziorach z Wielkopolskim Parkiem Narodowym

Stacja Ekologiczna UAM w Jeziorach znajduje się w centrum Wielkopolskiego Parku Narodowego. Działa w obiektach będących własnością Parku i położonych nieopodal siedziby dyrekcji, na skarpie Jeziora Góreckiego.

Stacja jest placówką naukowo—dydaktyczną skupiającą specjalistów ochrony środowiska nie tylko Uniwersytetu lecz również innych poznańskich uczelni: Akademii Rolniczej, Akademii Wychowania Fizycznego i Politechniki Poznańskiej. Gromadzi dane o prowadzonych pracach naukowych w formie publikacji i posterów, wspomaga badania wcześniej zatwierdzone przez dyrekcję Wielkopolskiego Parku Narodowego.

W Stacji realizowanych jest obecnie około 50 tematów badawczych, w tym prace podjęte w ramach projektów Komitetu Badań Naukowych oraz granty uczelniane i międzyuczelniane. W oparciu o bazę w Jeziorach prowadzone są badania terenowe do 12 rozpraw doktorskich i 15 prac magisterskich. Interesujące tematy podejmują również pracownicy Stacji. Mgr inż. Barbara Walna realizuje badania modelowe dotyczące wpływu kwaśnych deszczy na degradację gleb na obszarze Parku. Mgr Lech Kaczmarek z kolei prowadzi badania zoologiczne, na temat kierunków rozwoju użytkowania terenu i jego wpływu na miejscowe środowisko przyrodnicze. Stacja Ekologiczna w Jeziorach dysponuje skromną bazą aparaturową, jednak może podejmować niektóre badania monitoringowe, np. dotyczące kwaśnych deszczy. Rada Programowa Stacji dąży do poszerzenia tej bazy.

Stacja jest ponadto tradycyjnym miejscem zajęć terenowych studentów wydziałów: Biologii, Chemii oraz Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM. Takiemu wykorzystaniu Stacji sprzyja baza noclegowa. Odbywają się tu m.in. zajęcia dotyczące bioróżnorodności, hydrobiologii, chemizmu środowiska przyrodniczego, hydrologii, meteorologii, geologii, geomorfologii, kartografii i topografii. Popularyzacja wiedzy o środowisku przyrodniczym jest prowadzona w trakcie zajęć z uczniami szkół podstawowych i średnich oraz szkoleń dla nauczycieli, realizowanych w ramach „Leśnych Szkół” organizowanych wspólnie z Wojewódzkim Ośrodkiem Metodycznym w Poznaniu i Wielkopolskim Parkiem Narodowym.

Rozległą współpracę Stacji z dyrekcją Parku potwierdziło październikowe zebranie Rady Programowej Stacji Ekologicznej, z udziałem prorektora prof. Sylwestra Dworackiego, dyrektora Wielkopolskiego Parku Narodowego — mgr inż. Zygryda Kowalskiego, przewodniczącego Rady Naukowej WPN — prof. Ryszarda Siweckiego i dziekana Wydziału Biologii prof. Kazimierza Ziemińskiego. Zebraniu przewodniczył prof. Andrzej Kostrzewski, przewodniczący Rady Programowej.

W trakcie zebrania podkreślono potrzebę przedłużenia umowy dzierżawy obiektów Stacji w Jeziorach. Profesor Kozacki przedstawił zatwierdzony przez Rektora interdyscyplinarny projekt badawczy dotyczący wpływu antropopresji na środowisko przyrodnicze Wielkopolskiego Parku Narodowego. Profesor Siewak, kie-

rownik Stacji, poinformował o podjęciu wspólnie z Akademią Rolniczą w Poznaniu badań w ramach projektu dotyczącego wpływu kwaśnych deszczy na gleby na obszarze Parku. Przewodniczący Rady Programowej przedstawił propozycję ponownego spotkania przedstawicieli Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego, dyrekcji Parku oraz kierownictwa Stacji w sprawie lokalizacji punktów obserwacyjnych monitoringu regionalnego na obszarze Wielkopolskiego Parku Narodowego, w tym na terenie Stacji Ekologicznej. Dyrektor WPN podziękował pracownikom Stacji za współpracę oraz zadeklarował pomoc w prowadzeniu prac naukowych. Profesor Siwicki podkreślił istotny wkład pracowników naukowych UAM w tworzenie Planu Ochrony Parku oraz popularyzację badań naukowych na łamach czasopisma „Morena”. Profesor Siewak przedstawił sprawozdanie z V Ogólnopolskiej Konferencji Metodycznej „Ochrona Środowiska na Uniwersyteckich Studiach Przyrodniczych” (Poznań—Jezioro 27—29.08.1997), współorganizowanej przez pracowników Stacji. Jej celem była dyskusja programowa nad nowymi programami i formami kształcenia oraz stosowaniem nowych środków dydaktycznych w nauczaniu ochrony środowiska na dziewięciu uniwersytetach w Polsce. Uchwalono dokument wskazujący na konieczność utworzenia na uniwersytetach studiów doktoranckich z ochrony środowiska.

Należy sądzić, że szeroko zakrojona współpraca między Wielkopolskim Parkiem Narodowym a Stacją Ekologiczną UAM w Jeziorach nadal przynosić będzie wymierne efekty. Wyrazem takiego przekonania są zdecydowane działania w sprawie przedłużenia umowy dzierżawy obiektów Stacji przez Uniwersytet, które ma nastąpić w przyszłym roku.

**Tekst i fot. mgr LECH KACZMAREK**

Na zdjęciach: prof. Jerzy Siewak prowadzi dyskusję i siedzi na Stacji.

## Razem osiągniemy więcej

Ścisła współpraca Wydziału Fizyki z doradcami metodycznymi powoduje, że nauczyciele mają możliwość aktualizowania swojej wiedzy merytorycznej. Tym razem wysłuchali bardzo ciekawego wykładu pani prof. dr hab. Krystyny Kurzyńskiej pt. „Nowe odkrycia w Układzie Słonecznym”.

Duże zainteresowanie wśród nauczycieli wzbudza planowana reforma systemu edukacji w Polsce. Swoimi doświadczeniami w opracowaniu podstaw programowych oraz przygotowaniu standardów edukacyjnych a zwłaszcza standardów osiągnięć podzieliła się pani dr Bożena Śniadek — pracownik naukowy Instytutu Fizyki.

Nad całością spotkania sprawowali pieczę — jak zwykle znakomicie — panowie dr Bogusław Mól (prezes PSDF) i dr Jan Skupiński.

Rozhodziliśmy się z przekonaniem, że całe środowisko fizyków poznańskich może na sobie liczyć: nauczyciele będą nadal korzystać z licznych form zajęć doskonalących a Wydział Fizyki poprzez nauczycieli zachęci uczniów do zainteresowania fizyką i podjęcia w przyszłości tych trudnych ale bardzo ciekawych studiów.

**BOLESŁAWA KIELICH  
EWA STRUGAŁA**  
(nauczyciele doradcy metodyczni)

### Stacja Ekologiczna w Jeziorach

#### Przewodniczący Rady Programowej

prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski

#### Kierownik Stacji

prof. dr hab. Jerzy Siewak

#### Pracownicy Stacji:

mgr Lech Kaczmarek (z—ca kierownika)  
mgr inż. Barbara Walna (pracownik nauko-  
wo—techniczny)

#### Adres:

Stacja Ekologiczna UAM w Jeziorach  
skrytka pocztowa 40  
62—050 Mosina

#### Telefon/fax

0—61 81 32 711

E—mail: lesiohum.amu.edu.pl

#### Internet:

<http://hum.amu.edu.pl/amu/jeziory/jeziory.html>

**Business Students Center** — jest organizacją studencką działającą na Wydziale Prawa i Administracji (kierunek Zarządzanie i Marketing) Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Studenci tego kierunku utworzyli organizację za namową prof. Leo V. Ryana. Jej wzorce zostały oparte na sprawdzonych zasadach prawa anglosaskiego. Stąd też obco brzmiąca nazwa — **Business Students Center**.

Cel działania wyraża się w stwierdzeniu: „Jesteśmy organizacją, której zadaniem jest przyspieszenie możliwości zawodowej kariery członków przez rozwinięcie profesjonalnych umiejętności menedżerskich, udoskonalenie wiedzy oraz poszerzenie doświadczeń.” Realizacja celów odbywa się poprzez współpracę z instytucjami gospodarczymi oraz organizacjami społecznymi w kraju i za granicą, organizowanie konferencji, seminariów, kongresów, kursów oraz spotkań z teoretykami i praktykami życia gospodarczego. Istotne jest również organizowanie praktyk z instytucjami w kraju i za granicą. Członkowie BSC zobowiązują się też do wykonywania prac zleconych związanych z tematyką studiów na rzecz instytucji i przedsiębiorstw.

BSC ma na swoim koncie wiele doświadczeń, do których zaliczyć należy: stałą współpracę z Poznańskim Ośrodkiem Wspierania Przedsiębiorczości w zakresie doradztwa gospodarczego, współpracę z Wielkopolską Grupą Doradztwa Gospodarczego w zakresie organizacji praktyk marketingowych. Członkowie BSC prowadzili badania w zakresie strategii i badań marketingowych w sieci sklepów „Market Popperito”. Organizując praktyki marketingowe w zakresie dystrybucji komputerów w firmie Harpo BSC nawiązało współpracę z MBA CORPS. Współpracowało z firmą AS Spółka z o.o. w celu przeprowadzenia rekrutacji i selekcji nowych pracowników. Wreszcie — zajmuje się organizowaniem i uczestniczy w spotkaniach z osobistościami życia gospodarczego.

Początkowo w naszej organizacji istniała wyraźna hierarchia — mówi Michał Kar-

## Business Students Center

watka, były prezydent BSC. — Na czele organizacji stali prezydent i jego zastępcy, tworząc zarząd. Pozostali członkowie skupieni byli w grupach specjalistycznych (teachach): marketingowej, zarządzania zasobami ludzkimi, finansowej i konsultingowej. Na co dzień grupy organizowały spotkania, zebrania, na których opracowywano kazusy, pracowano z literaturą fachową. Po pewnym czasie to nam już nie wystarczało — potrzebowaliśmy czegoś więcej niż tylko uczenia się. Chcieliśmy sprawdzić się w praktyce. Wówczas stworzyła się nowa struktura — teamy przeobraziły się w grupy ludzi skupionych wokół określonego tematu. Były to osoby, które zaangażowały się w organizowanie seminariów.

Są one jednym z najważniejszych przejawów działalności BSC. Zorganizowane dotychczas przebiegały pod hasłami: „Śladami Wokulskiego”, „Rozwój personalny”, „Sztuka publicznego przemawiania”, „Interesy w eterze”. Seminaria to nowe doświadczenie dla zespołu — mówi Michał Karwatka. — Jako studenci kierunku Zarządzanie i Marketing musimy uczyć się zasad organizacji. Okazją ku temu jest w pracach przygotowawczych, do których zaliczam bardzo przyziemne sprawy jak: wynajęcie sali, zaproszenie gości, zdobycie sponsorów...

### Seminarium „Rozwój personalny”

Było to pierwsze seminarium w 1995 roku zorganizowane w Błażewku. Przez większość studentów odbierane było jako wyjazd integracyjny. W spotkaniu tym wzięły udział ważne osobistości życia gospodarczego i społecznego.

Bardzo ciekawie przedstawiało się spotkanie z redaktorem Jerzym Nowackim z Te-

lewizji Poznańskiej. Opowiadał o sposobach radzenia sobie ze stresem podczas wywiadu. Nie był to jednak tylko wykład, ponieważ p. Jerzy Nowacki przeprowadził wywiad z kilkoma osobami, zwracając im jednocześnie uwagę na błędy, jakie popełniają, a których powinni się wystrzeżać.

### Seminarium „Śladami Wokulskiego”

„Śladami Wokulskiego” — była to już poważna konferencja zorganizowana w październiku 1996 r. nastawiona bardziej na przedsiębiorców, czy managerów niż na studentów. Celem seminarium było ukazanie stopnia rozwoju i współpracy z firmami Wspólnoty Niepodległych Państw.

Tematem seminarium zorganizowanego przy współpracy ze Stowarzyszeniem im. E. Kwiatkowskiego były możliwości, problemy prawne i społeczno—ekonomiczne współpracy gospodarczej z krajami byłego Związku Radzieckiego.

Główni mówcy to: minister Wojciech Lamentowicz, wojewoda poznański Włodzimierz Łęcki, konsul generalny Federacji Rosyjskiej w Poznaniu W. Szwiec, prezes Metalplastu Oborniki Marek Szczyński. Główny sponsor — firma „Adamczyk & Adamczyk” podzieliła się swoimi doświadczeniami w zakresie rozwijania biznesu w Okręgu Kaliningradzkim. Natomiast przedstawiciele Banku Handlowego omówili kwestie związane ze współpracą zagraniczną i obsługą finansową przedsięwzięć na omawianym terenie.

Dla studentów z kolei była to okazja, by spotkać się z osobami odgrywającymi ważną rolę w życiu społeczno—gospodarczym.

### Seminarium „Sztuka publicznego przemawiania”

Wiadomo, iż dla studenta — przyszłego menedżera obok nauki, zdobytej wiedzy i umiejętności, istotne jest prezentowanie swoich pomysłów. Ważny jest sposób, w jaki się mówi, odpowiednia prezentacja, co można ująć w określeniu „sztuki publicznego przemawiania”. Pod takim właśnie hasłem w grudniu 1996 r. zorganizowano kolejne seminarium. „Nie mieliśmy wykla-

## Dni Edukacji Prawniczej

Od 27 do 29 października br. Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa — ELSA Poznań zorganizowało Dni Edukacji Prawniczej. Głównym ich zadaniem było uświadomienie potrzeby zmian edukacji prawniczej wśród studentów — przyszłych prawników.

27 października w dniu rozpoczęcia spotkań jako pierwszy przewidziany był wykład prodziekana, prof. Adama Olejniczaka. Profesor mówił o idei Poradni Prawniczej. W trakcie studiów, młodzież udziela bezpłatnych porad osobom, które nie mogą skorzystać z innej formy doradztwa pra-

wnego. Prawnicy praktycy i profesorowie prawa nadzorują pracę studentów.

Taki system działa w Stanach Zjednoczonych i w Wielkiej Brytanii. U nas jest to nowość; bowiem w Europie Wschodniej wprowadzono ją tylko w Czechach. Na razie nie ma to charakteru masowego, ale eksperymentu. Jeśli znajdą się studenci, doktoranci i praktycy adwokaci chcący realizować ideę, profesor Olejniczak służyć będzie pomocą i radą. Zdaniem profesora — pierwsze dwa lata studiów powinny być uniwersalnymi studiami uniwersyteckimi, a następne typowo profesjonalnymi.

28 października nastąpiła prezentacja firm „Dyna Mind” i Arthur Andersen.

„Dyna Mind” jest firmą już od dawna współpracującą z Elszą Poznań. Zajmuje się ona prowadzeniem kursów m.in. szybkiej nauki, autoprezentacji, komunikacji i kreatywności.

W wykładzie zaprezentowano podstawowe zasady planowania i gospodarowania czasem.

Arthur Andersen Spółka z o.o. to jedna z największych na świecie firm konsultingowych. Reprezentowali ją m.in. Human Resources Director — Małgorzata Tomasik oraz pracownicy działu podatkowo—prawnego. Arthur Andersen prowadzi rekrutację wśród studentów czwartego i piątego roku.

dów z retoryki — wspomina Michał Karwata — tak istotnego dla nas przedmiotu. Nie mieliśmy możliwości publicznych wystąpień. Wtedy powstała koncepcja seminarium". Było to spotkanie, którego głównymi odbiorcami byli studenci wydziału.

Jacek Trebecki — z Agencji Public Relations „Prelite” Poznań, pracownik naukowy Akademii Ekonomicznej w Poznaniu w swoim wystąpieniu „Co zrobić, aby przez przemówienie osiągnąć zamierzony efekt?” udzielał wskazówek dotyczących poprawności wystąpień publicznych.

Aby uatrakcyjnić seminarium zaproszono dziennikarza Radia „S” — Macieja Narożnego. Mówił on o zagadnieniach związanych z przeprowadzeniem wywiadu radiowego, które mogą być przydatne każdemu człowiekowi, a dla ludzi biznesu są one natomiast konieczne.

O kreowaniu wizerunku własnej osoby w mediach, jak również o prezentacji firmy na zewnątrz mówiła Agata Danielowska — pracownik Biura Prasowego Rządu Hanny Suchockiej.

Prof. Tadeusz Zgółka z Instytutu Lingwistyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w wykładzie „O uczciwej i przewrotnej skuteczności w komunikacji językowej” zwrócił uwagę na elementy retoryki i erystyki jako sztuki skuteczności w publicznym wystąpieniu.

### Seminarium „Interesy w eterze”

Prędkość zmian w gospodarce światowej wymusiła na wielu sektorach realizację procesów transformacyjnych prowadzących w kierunku elastycznych metod zarządzania. Jednym z wyróżników tych metod jest duże zapotrzebowanie na informację.

Dyskusji tego tematu podjęto się na seminarium „Interesy w eterze” zorganizowanym w kwietniu 1997 r. Wstępny wykład prof. Witolda Hołubowicza z Instytutu Techniki Telekomunikacyjnych i Informatycznych ITTI w Poznaniu poświęcony był łączności bezprzewodowej. Autor skupił się na obecnych europejskich bezprzewodowych standardach cyfrowych, rozwoju sys-

temów telefonii komórkowej na świecie, rewolucji standardu GSM i perspektywach rozwoju systemów łączności bezprzewodowej.

Organizacja rynku telekomunikacyjnego w Polsce była myślą przewodnią referatu dr. Wojciecha Boruckiego z Instytutu Techniki Telekomunikacyjnych i Informatycznych. „Co naprawdę potrafi pager? Jak efektywnie wykorzystać „małego przyjaciela”?” — na te pytania starał się odpowiedzieć Waldemar Więcek z ELITE PAGING. Ten wykład z uwagą był wysłuchany przez studentów, ponieważ pager z uwagi na koszty zakupu jest dla nich bardziej dostępny niż np. telefon komórkowy.

Maciej Janas i Damian Kozicki z Interest Technologies Polska przedstawili historię i zasady funkcjonowania sieci Internet, sposoby łączenia się z siecią Internet. Na ich prośbę zainstalowano duży ekran, po to, by mogli połączyć się z różnymi stacjami na świecie.

Przedstawiciel Telekomunikacji Polska SA w Poznaniu — Andrzej Molksi mówił o transmisji danych w sieci Telekomunikacja Polska SA w Poznaniu oraz scharakteryzował istotę nowych sieci pakietowych.

Na zakończenie odbyła się prezentacja głównego sponsora — Telekomunikacji Polska SA.

### Seminarium „Negocjacje w biznesie”

Oprócz wymienionych seminariów organizowanych przez BSC, organizacja ta swego czasu brała udział w seminariach szkoleniowych z zakresu przedsiębiorczości. Były to seminaria weekendowe, odbywające się w regularnych, cotygodniowych odstępach czasu. Zaś poruszana tematyka dotyczyła różnych zagadnień przedsiębiorczości. „Negocjacje w biznesie” to jedno z seminariów szwajcarsko—polskiego projektu dla wspierania przedsiębiorczości.

W najbliższym czasie Business Students Center zorganizuje kolejne seminaria: „Erotyka w reklamie”, „Sztuka i reklama”.

IWONA MARKUSZEWSKA

*Dziękuję Michałowi Karwacie za pomoc przy opracowaniu materiału.*

29 października był dniem promocji Elsy i podsumowaniem imprezy. Atrakcji nie zabrakło.

Można było obejrzeć czasopisma wydawane przez Elsę SPELL i SYNERGY, rozdawano ulotki informujące o Stowarzyszeniu oraz jego celach. Organizatorzy przeprowadzili anonimową ankietę chcąc dowiedzieć się, co inni sądzą o studiach prawniczych i wizerunku Elsy.

Można było kupić los i wziąć udział w loterii, w której nagrodami były m.in. kursy Dyna Mind, książki wydawnictwa PWN i ABC, podwójne zaproszenia do Teatru Polskiego i Teatru Wielkiego.

Po południu w Sali Rady Wydziału odbyła się audiowizualna prezentacja Elsy. Prezentacji dokonał prezes ELSA Poznań Paweł

Wiliński i wiceprezesi opowiadający o działalności w poszczególnych sekcjach:

- STEP (Student Trainee Exchange Programme — Program Wymiany Praktyk Studenckich)
- AA (Academic Activity — Działalność Naukowa)
- S&C (Seminaries and Conferences — Seminaria i Konferencje)
- Marketing

W czasie prezentacji odbyło się losowanie nagrody w konkursie „Edukacja Prawnicza” C. H. Becka. Nagrodą była pozycja „Polskie ustawy C. H. Becka” wraz z zestawem uzupełniającym.

Być może Dni Edukacji Prawniczej wpłyną na tok debaty o reformie systemu edukacji.

I.M.

## Międzynarodowy Akademicki Puchar Poznania w Kolarstwie Górskim

O działalności Elsy Poznań pisałam już na łamach „Życia Uniwersyteckiego”. Teraz chcę wspomnieć o I Studenckim Wyścigu Kolarskim.

Zawody kolarskie to tylko część zabawy trwającej przez trzy dni pod hasłem „Weekend z ELSA”. Odbyły się w sobotę, 11 października.

Na Międzynarodowym Akademickim Pucharze Poznania w Kolarstwie Górskim (bo tak brzmi oficjalna nazwa wyścigu kolarskiego) spotkali się studenci reprezentujący różne uczelnie w Polsce; od uniwersytetów poprzez akademie, na politechnikach kończąc.

Jako miejsce sportowej rywalizacji wybrano Jezioro Maltańskie. Tutaj, w całorocznym Centrum Narciarstwa Malta Ski — jednym z najatrakcyjniejszych i najbardziej znanych ośrodków rekreacyjnych w Polsce, o zwycięstwo walczyło osiemnaście osób, o prawdę, deklaracji uczestnictwa było więcej, jednak złe warunki atmosferyczne — deszcz i silny wiatr — odstraszyły niektórych chętnych.

Zawody rozegrano w kolarstwie górskim, w jednej konkurencji — wyścigu terenowym. Można było podziwiać „najpiękniejsze dziewczyny na rowerach i przystojnych facetów, rywalizujących z sobą w atmosferze przyjaźni” — zapewniał o tym sam sekretarz i jeden z organizatorów ELSA Poznań — Marcin Krzyżko.

Zawodnicy musieli pokonać siedemnaście kilometrów długości trasę. Nie wolno było jej skracać czy korzystać z pomocy technicznej. Nie można również było utrudniać wyprzedzania szybszemu zawodnikowi. Wyznaczony dystans w najkrótszym czasie pokonał Paweł Wiliński, zdobywając tym samym I miejsce. Na zwycięzcę czekały skromne nagrody.

Zawody kończyła impreza w Klubie Studenckim „ESKULAP”.

Duży wkład w organizację wyścigu kolarskiego włożył główny sponsor — Całoroczne Centrum Narciarstwa Malta Ski. Zawody odbywały się też przy współudziale AIESEC, AEGEE Poznań i Akademickiego Związku Sportowego.

„Zorganizowanie I Studenckiego Wyścigu Kolarskiego — to dla nas kolejne doświadczenie — mówią organizatorzy. — Mamy już spory zasób doświadczeń w organizowaniu tego typu imprezy. Z pewnością powtórzymy ją. Prawdopodobnie zdecydujemy się na zorganizowanie wyścigu na wiosnę, by ustrzec się przed niespodziankami, jakie mogłaby zgotować pogoda, a nagrody będą atrakcyjniejsze”.

A więc do zobaczenia na kolejnym Międzynarodowym Akademickim Pucharze Poznania w Kolarstwie Górskim.

IWONA MARKUSZEWSKA



# Profesor Jerzy Vetulani o kłopotach z pamięcią

Pamięć jest jednym z najcudowniejszych darów bożych, jakie otrzymał człowiek - stwierdził profesor Jerzy Vetulani w swej prelekcji, którą wygłosił podczas Inauguracji XIX roku akademickiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku - pamięć niejako tworzy człowieka. Jeżeli ulegnie przerwaniu, co zdarza się czasami, człowiek traci własną osobowość. Dzięki pamięci utrzymuje się w nas pewna ciągłość. Od czasu dzieciństwa do najpóźniejszej starości jesteśmy wciąż jedną i tą samą osobą. Dlaczego? Ponieważ pamiętamy o sobie. Każdy jednak, w różnych momentach życia, miewa z pamięcią kłopoty.

Rozważmy najpierw, co to jest pamięć. W średniowieczu sądzono, że to jeden z pięciu wewnętrznych zmysłów duszy. Znano wówczas pięć zmysłów zewnętrznych, ale mówiono także o pięciu zmysłach wewnętrznych. W pewien sposób przetrwało to do dzisiaj. Czasem mówimy o kimś: brak mu piątej klepki. Ta piąta klepka, to właśnie któryś z wewnętrznych zmysłów duszy.

Współcześnie precyzyjnie określa się działanie pamięci. Każde wrażenie, które dociera do mózgu, powoduje trwałą zmianę w układzie nerwowym i pozostaje jako ślad pamięciowy - **engram**. Składowanie engramów i ich przechowywanie jest istotą pamięci.

Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że pamięć nasza przechodzi różnego rodzaju fazy. Pierwszym etapem jest **zapamiętywanie**. Kiedy dociera do nas zewnętrzny impuls, musi on być przekształcony w ślad pamięciowy. Czasami dzieje się to błyskawicznie. Widząc krótko 30 liter, jesteśmy w stanie zapamiętać 3-4. Tylko część wrażenia przekształca się w engram. Mamy wielkie problemy z pamięcią, gdy nie potrafimy tworzyć tych engramów.

Druga faza polega na **przechowywaniu** pamięci. Nie wystarczy tylko coś zapamiętać, ale trzeba zapamiętać to trwale. Doświadczenia psychologiczne wykazały, że wszystkie wrażenia zewnętrzne, wchodzą najpierw do magazynu pamięci krótkotrwałej. Mogą z niej zniknąć, albo przejść do magazynu pamięci długotrwałej. Proces przemieszczania engramów z pamięci krótkotrwałej do długotrwałej nosi nazwę konsolidacji śladu pamięciowego. Przykładem zdarzeń, któ-

rych nie pamiętamy zbyt długo, są marzenia sennie. Zapominamy o nich, ponieważ najczęściej nie ulegają konsolidacji - nie udaje się ich skierować do magazynów pamięci długotrwałej.

Pamięć jest także **rozpoznawaniem**. Gdy tworzymy jakiś nowy ślad pamięciowy, musimy zbadać, czy pasuje on do któregoś z zestawów, już w mózgu zawartych; musimy zacząć myśleć. Ten proces, przeszukiwania i obróbki danych, sięga do obu magazynów. Pobudzenie pamięci krótkotrwałej aktywuje niektóre sieci w pamięci długotrwałej. Wtedy docierający do nas impuls zostaje ostatecznie rozpoznany.

Istnieje bardzo wiele rodzajów pamięci, wiele sposobów klasyfikacji. Poznaliśmy już pamięć krótko- i długotrwałą. Wyróżniamy także pamięć deklaratywną i operacyjną. Pierwsza z nich polega na zapamiętywaniu faktów, takich danych, które tworzą naszą tożsamość. Możemy rozróżnić tu pamięć epizodyczną i semantyczną. Dzięki pamięci epizodycznej zapamiętujemy sytuacje, w których czegoś się dowiedziliśmy. Wielu zapewne przypomina sobie, w jakich warunkach dotarła do nich informacja o wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża. Pamięć semantyczna - pamięć słów - jest właściwa tylko człowiekowi. Oba typy pamięci deklaratywnej, epizodycznej i semantycznej, łatwo ulegają amnezji.

Drugim sposobem zapamiętywania nazwany został operatywnym. Dzięki niemu uczymy się prowadzić samochód, jeździć na rowerze. To trudna umiejętność, z reguły musimy poświęcać dużo czasu i ćwiczeń na jej wyuczenie. Doświadczenia tego typu bardzo trudno zwerbalizować, nikt nie potrafi dokładnie powiedzieć, jak należy postępować.

Dużo jest teorii tłumaczących zawile działanie pamięci. Warto wspomnieć o jednej z nich, zwanej **neurochemiczną**. Według niej w mózgu podczas zapamiętywania tworzą się molekuly chemiczne i one są materialnymi nośnikami pamięci. Próbowano udowodnić to przez doświadczenie na prymitywnych robakach - wyplawkach, wykazujących zdolność nauki, ujawniających też skłonność do kanibalizmu. Zbadano, czy jeżeli wyplawek zje wyplawka, który się czegoś nauczył, będzie umiał to samo, będzie równie zdolny.

Wstępne doświadczenia wykazały, że istotnie wyplawki, które zjadły swoich „uczonych” kolegów były lepiej wykształcone niż wyplawki, które jadły kolegów mniej zdolnych. Ogólnie jednak teoria neurochemiczna nie została udowodniona i obecnie stanowi raczej ciekawostkę historyczną.

Ogólnie przyjęta obecnie teoria plastyczności pamięci opiera się na postulatach wybitnego uczonego polskiego, Jerzego Konorskiego oraz Kanadyjczyka Donalda Hebba i nosi nazwę **teorii plastyczności synaptycznej**. Pod wpływem powtarzanej aktywności połączenia między neuronami - synapsy - zwielokrotniają się i łatwiej przenoszą sygnały. Zmiany w synapsach są, jak to obecnie wiemy, wynikiem zmian aktywności odpowiednich genów w komórkach nerwowych.

Warto powiedzieć kilka słów o najnowszej koncepcji, której nadaje się wagę przełomu kopernikańskiego. To **teoria sieciowa**. Według niej człowiek przychodzi na świat wyposażony w prymitywną pamięć, sieć, której połączenia nerwowe bardzo łatwo się uaktywniają. Jest to tak zwana pamięć gatunku, rozwijana w czasie ewolucji. Problem w tym, że musimy w odpowiednim czasie ją uruchomić, rozpoczynając naukę. Jeżeli na przykład nie uaktywnimy zmysłu wzroku, kiedy mamy kilka tygodni, to nigdy nie nauczymy się z niego korzystać. Kiedyś dzieciom, które rodziły się ze zrośniętymi powiekami rozcinano je dopiero w wieku 9-10 lat lub później. Dzieci takie widziały, ale nie rozumiały tego, co widzą i nie potrafiły używać zmysłu wzroku, ponieważ nie uruchomiły we właściwym czasie tej wrodzonej zdolności. W taki sposób działa pamięć pierwotna, zwana filetyczną. Sieci mózgowe mogą tworzyć olbrzymią ilość połączeń, pamięć filetyczna współpracuje z aktywowanymi przez nas złączami i w rezultacie tworzy się nasza pamięć indywidualna. Każdy ma zupełnie inny zasób pamięci. Jest on niepowtarzalny.

Warto zatrzymać się na podświadomym utrwalaniu pewnych faktów w pamięci. Niech zobrazuje nam to następująca sytuacja: był sobie człowiek, który po raz pierwszy zjadł melona, a zaraz potem poszedł na plażę i dostał udaru słonecznego. Poczul się źle przez udar, ale ponie-



*Rozpoczął działalność nowy zarząd Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Poznaniu. Przedstawiono krótkie sprawozdanie z dotychczasowych osiągnięć uczelni: wciąż wzrasta liczba członków, wzrasta też zainteresowanie różnorodnymi formami działań, powiększa się liczba sekcji naukowych.*

*Podczas październikowej inauguracji XIX roku akademickiego zebrani mieli okazję wysłuchać interesującego wykładu profesora Instytutu Farmakologii PAN w Krakowie Jerzego Vetulaniego pt. „Kłopoty z pamięcią”. Prześroczka, obrazowe porównania, poczucie humoru mówcy, ułatwiły wszystkim zrozumienie i uatrakcyjniły prelekcję.*

*W części artystycznej wystąpił chór Akademii Muzycznej „Dysonans” pod kierunkiem Magdaleny Wdowickiej.*

*Swoją obecnością i gotowością wspólnych działań słuchacze Uniwersytetu Trzeciego Wieku potwierdzają sens rozwijania takich inicjatyw i dają wyraz satysfakcji z pogłębiania wiedzy niezależnie od zdobytego już wykształcenia, niezależnie od liczby skończonych lat.*



waż stało się to wkrótce po zjedzeniu nowego dla niego pokarmu, w mózgu zakodowała się informacja, że - nie wiedząc dlaczego - nie znosi melonów. Wiele naszych awersji pokarmowych bierze się właśnie z tego typu nieświadomej nauki.

Znamy jeszcze inny typ pamięci, odgrywający ważną rolę w trakcie rozwoju, to zapamiętywanie przez wpojenie (**imprint**), czyli wytworzenie bardzo trwałego śladu pamięciowego po jednokrotnym doświadczeniu. Może ono nastąpić tylko w pewnych, ściśle określonych okresach rozwoju, z reguły u osobników bardzo młodych. Bez wątplenia pamięć przez wpojenie ma w naszym życiu duże znaczenie, dzięki niej uczymy się niektórych rzeczy bardzo szybko i właściwie nieodwracalnie. Przypuszcza się, że zaburzenia tak zwanej orientacji seksualnej wynikają stąd, że zła pamięć została nam wpojona w dzieciństwie. Podobne mechanizmy pamięci spotykamy u zwierząt. Na przykład jeżeli małe kaczki, zaraz po wykłuciu się z jaj, nie zobaczą dużej kaczki - matki, tylko czerwony balonik, będą goniły za balonikiem jak za matką, na nią samą nie zwracając uwagi.

Co sprawia, że mamy z pamięcią czasem poważne kłopoty? Co jest niezbędne do jej właściwego funkcjonowania? Przede wszystkim potrzeba odpowiedniego ukrwienia mózgu. Jest ono tym, czym sieć wodna w wielkiej aglomeracji miejskiej. Kiedy miasto się powiększa, ogromne kłopoty są z doprowadzeniem wody. Nasz mózg przez wieki bardzo się rozrósł w zakresie tkanki nerwowej, natomiast ukrwienie się nie zmieniło. Przez to nasze neurony często pozbawione są komfortowych warunków pracy. W konsekwencji powoduje to złe działanie naszej pamięci.

Do poważnych zaburzeń świadomości dochodzi przez uszkodzenie neuronów, przekazujących sobie informacje za pomocą tak zwanych neuroprzekazników. Przypuszcza się, że choroba Alzheimera polega głównie na degeneracji neuronów komunikujących się za pośrednictwem jednego z takich neuroprzekazników - acetylocholin. Funkcjonowanie mózgu uzależnione jest też od tlenu. Przyczyną niedomagań pamięci staje się więc niedotlenienie, występujące najczęściej w wyniku zwięzienia światła naczyń krwionoś-

nych zasilających mózg. Równie niekorzystne jest odkładanie barwnika - lipofuscyny. Spotykamy ją często w postaci żółtych plam na rękach albo na innych częściach ciała u osób w podeszłym wieku. Stąd nazywamy ją „barwnikiem starczym”. Lipofuscyna pojawia się też w mózgu, tam niejako przydusza neurony, uniemożliwiając im pracę.

Zaburzenia pamięci związane są z ogólnym zanikiem populacji komórkowych. Rodzimy się z bardzo dużą liczbą komórek nerwowych w mózgu. Rośnie ona do 3-4 roku życia, a potem spada i to z szybkością bardzo wielką, kilku- czy kilkunastu tysięcy neuronów dziennie. Na początku jest to bardzo korzystne, bowiem nasza nauka często polega na eliminacji rzeczy zbędnych. Jednak w 40-50 roku życia tych neuronów jest już za mało, a spadek ich liczby nadal się utrzymuje. Zaczynamy mieć kłopoty również z pamięcią.

Obecnie rozwój nauki i techniki pozwala coraz bardziej ingerować w organizm ludzki. Dzięki współczesnym metodom badań można zobaczyć, że okolice mózgu, które pracują, mają zwiększone ukrwienie i wyższy poziom zużycia cukru, są w dobrej kondycji. Kiedy podejmujemy więc wysiłek umysłowy, cała nasza kora mózgowa zaczyna być aktywna. Jeżeli podsypiamy, nie jesteśmy czujni, nie dochodzi do nas wiedza z zewnątrz. Dlatego warto wysilać „szare komórki”, warto starać się o większe wyczulenie na docierające impulsy. Tak pomagamy naszej pamięci.

Istnieje coraz więcej możliwości sztucznego wspomaganie pamięci. Czy musimy w taki sposób ingerować? Czy możemy brać leki? Możemy, jeśli to konieczne. Zawsze lepiej pomagać sobie inaczej: idąc na spacer, dbając o sen, ćwicząc umysł. Obecnie dostępnych jest wiele leków wspomagających pamięć, ale żaden z nich nie jest specjalnie dobry, żaden z nich nie może wszystkiemu zapobiec. Znamy na przykład **kwasi glutaminowy**. On rzeczywiście pomaga pamięci, jakby rozjaśnia umysł. Niestety, badania wykazały, że po dłuższym czasie powoduje degenerację neuronów, przez co w mózgu „wypalają się dziury”.

Niektórzy sądzą, że palenie papierosów pobudza pracę mózgu. Nikotyna może pomagałaby pamięci, pobudza bowiem

receptory dla acetylocholin, gdyby nie to, że równocześnie dwutlenek, a przede wszystkim tlenek węgla, powstały w wyniku spalania się tytoniu, drastycznie zmniejsza utlenienie mózgu i neurony pracują w warunkach dyskomfortu. Dlatego bardzo potrzebne jest wprowadzenie zakazu palenia tytoniu w miejscach publicznych.

Warto sięgać po środki stosunkowo słabe, pochodzenia roślinnego, na przykład **miłorząb**. On zawiera składniki, które rzeczywiście pamięci pomagają. Istnieją leki, które każdy może spokojnie zażywać - to **witaminy**. Bardzo wiele kłopotów w mózgu bierze się stąd, że powstaje dużo tak zwanych wolnych rodników, które uszkadzają neurony. Otóż witamina **E** jest doskonałym zmiataczem tych rodników, rozpuszczalnych w tłuszczach, a witamina **C** doskonałym zmiataczem rodników rozpuszczalnych w wodzie.

Bardzo cenne dla pracy mózgu wydaje się **mleczko pszczele**. Ono powoduje, że reprodukująca samica pszczoły, królowa, zamiast żyć 2 miesiące, żyje kilka lat. Badano jak funkcjonuje to w przypadku myszy. Okazało się, że myszy spożywające kwas pantotenowy, zawarty w dużych ilościach w mleczku pszczelim, żyły o 25-30% dłużej, a co najważniejsze, żyły zachowując pełną aktywność. Może wykorzystania się to do produkcji środków zwiększających aktywność umysłu i ogólną sprawność człowieka?

Nasza sprawność nerwowa, tak jak sprawność fizyczna, gęstość włosów, itp. - z wiekiem maleje. Na to nie mamy większego wpływu. Ale rodzi się pytanie, w jaki sposób tak wiele starszych osób świetnie radzi sobie z problemami związanymi z pamięcią. Ogromną rolę pełni tu intelekt, który wszyscy mamy i możemy kształcić. On przyczynia się do odpowiedniego wykorzystania magazynu pamięci. Jeżeli dysponujemy wykształconym intelektem, to dzięki niemu możemy tak dobrze gospodarować naszymi ubożającymi zasobami, że będziemy potrafili cieszyć się doskonałym, sprawnym umysłem podeszłym wiekiem.

Oprac. AWI

Fot. Stanisław Ossowski



## W Czytelni Austriackiej

### Wspominając monarchię

Działalność kulturalną Czytelni Austriackiej zainaugurowała projekcja 2—częściowego filmu „Radetzky marsch” na podstawie słynnej powieści Josepha Rotha z 1932 r. Akcja obejmuje lata 1890—1914, obrazując schyłkowy okres monarchii austro—węgierskiej, nie brak też odniesień autobiograficznych Josepha Rotha w psychologicznym portrecie głównego bohatera. Warto przy tym wspomnieć o związkach tego austriackiego autora z Polską. Joseph Roth urodził się w miasteczku Brody we wschodniej Galicji, tam też uczęszczał do gimnazjum, studiował następnie we Lwowie i Wiedniu. Wielokrotnie do Polski wracał, pisywał nawet wiersze po polsku, a atmosfera galicyjskiej prowincji niejednokrotnie powracała w jego utworach.

### „Pocztówka ze Lwowa”

Galicyjskie wspomnienia szczególną oprawę zyskały 21 października na spotkaniu z prof. Jerzym Albrychtem, który podczas wieczoru zatytułowanego „Pocztówka ze Lwowa” oprowadzał uliczkami przedwojennego miasta, przypominając ludzi, zdarzenia, anegdoty z czasów swej młodości. Lwów stanowi bowiem miasto rodzinne Profesora — spędził w nim pierwsze 20 lat życia. Z wykształcenia matematyk, wykładowca Politechniki Poznańskiej i Akademii Ekonomicznej, prezes m.in. poznańskiego oddziału Towarzystwa Matematycznego, a także Przyjaźni Polsko—Izraelskiej, prof. Albrycht należy też do Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich. Licznie przybyli inni kresowiaci dopowiadali swoje wspomnienia. Atmosferę podkreśliły lwowskie piosenki, a także wyłożone przez prof. Albrychta obrazy i grafiki.

### Z muzyką w tle

Nieco głębiej w przeszłość przeniósł widzów następny cykl projekcji filmowych — wraz z obrazem poświęconym życiu i twórczości Franciszka Schuberta, którego 200—lecie urodzin obchodził w tym roku cały muzyczny świat. W tym biograficznym tryptyku zatytuło-

wanym „Mit meinem heißen Tränen” zagrali znani aktorzy — Udo Samel jako Franz Schubert, Maja Komorowska w roli Anny Schubert, a także Daniel Olbrychski, Wojciech Pszoniak i in. Wyreżyserowane przez Fritza Lehnera 3 kolejne części filmu można było obejrzeć na osobnych pokazach.

### O modernizmie austriackim słów kilka...

„Wiedeński fin de siecle” oraz „Kobiety wiedeńskiej moderny” to tematy pierwszych wykładów nowego cyklu poświęconego modernizmowi wiedeńskiemu, który Czytelnia zaproponowała w tym roku akademickim. Jego opracowanie zawdzięczamy dr Elżbiecie Hurnikowej z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie, która przez ostatnie trzy lata zajmowała się tą problematyką, pracując jednocześnie jako lektor w Instytucie Kształcenia Tłumaczy na Uniwersytecie Wiedeńskim. Pierwsze z wykładów — 4 listopada — zdefiniował ogólne pojęcia związane z tym okresem, który obejmuje lata 1895—1914, przybliżył też sylwetki najwybitniejszych protagonistów tej epoki, takich jak Klimt, Freud czy Schnitzler. Drugi (25 listopada) poświęcony został sylwetkom kobiet, które odgrywały wówczas szczególną rolę, jak Alma Mahler Werfel, Bertha Zuckerkandl czy też laureatka pokojowej nagrody Nobla Bertha von Suttner. Liczne pytania młodej publiczności świadczyły o zainteresowaniu tematem, a dodać trzeba, że dr Hurnikowa w bardzo przystępny i interesujący sposób przedstawiła tę ciekawą, zarówno literacko jak i artystycznie epokę. Nie brakło przy tym i odniesień do polskich realiów tych mniej bliskich dr Hurnikowej, która wydała m.in.

książkę o Marii Pawlikowskiej—Jasnorzewskiej, a obecnie przygotowuje do druku opracowanie na temat modernizmu w Austrii.

### Wystawa w Bibliotece Uniwersyteckiej

Do epoki modernizmu powrócimy w styczniu, tymczasem w listopadzie mieliśmy okazję już po raz drugi zaprezentować w gościn-

nym gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej nasze biblioteczne zbiory ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich nabytków książkowych i audiowizualnych. Otwarcie wystawy odbyło się w obecności prorektorów Uniwersytetu prof. Przemysława Hausera i prof. Sylwestra Dworackiego oraz dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej dr. Artura Jazdona. W 16 gablotach, zaaranżowanych przez mgr Hannę Sowę i mgr. inż. Marka Cierniewskiego, znalazły się najnowsze książki z zakresu literatury i literaturoznawstwa, filozofii i sztuki, ekonomii i prawa, wielkiej urody edytorskiej albumy o Austrii, słowniki i kasety video, plakaty i foldery reklamujące Austrię jako raj dla turystów — słowem to, co w skali makro znaleźć można na co dzień w naszej siedzibie przy ul. Zwierzyńskiej 7 (przypominamy godziny otwarcia: od poniedziałku do piątku 9.30—16.30, w soboty 10.00—14.00).

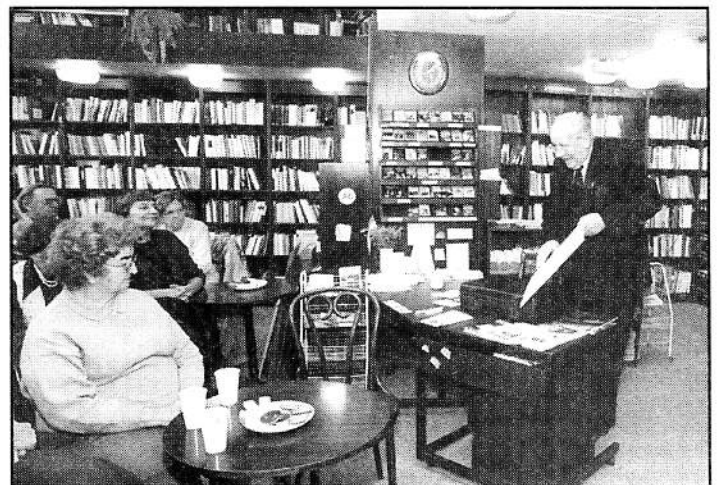
### Co przed nami

13 stycznia zapraszamy na trzeci wykład dr Elżbiety Hurnikowej z cyklu „Modernizm wiedeński” — tym razem rzecz będzie o samym Wiedniu, tym znanym i trochę mniej znanym. W kolejny wtorek 20 stycznia gościem Czytelni będzie dr Erwin Riefler z Austrii z wykładem na temat znaczenia słów u Freuda i Junga.

A tymczasem przed nami już wkrótce Boże Narodzenie i na ten świąteczny czas o zapachu choinki i piernikowego ciasta składamy wszystkim naszym Przyjaciółom i Czytelnikom jak najlepsze życzenia, mając nadzieję, że po Świątach znów się spotkamy w Czytelni na tradycyjnym kolędowaniu!

ALEKSANDRA WIŚNIEWSKA

Fot. Stanisław Ossowski



## Książki dla powodzian

Wskutek powodzi wiele bibliotek i innych instytucji w naszym kraju straciło bezpowrotnie w części lub całości swoje zbiory. Do Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu zwróciła się z prośbą o pomoc w uzupełnieniu zniszczonego księgozbioru Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego. Z podobną prośbą wystąpiło Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Opolu, oraz Redakcja „Trybuny Opolskiej”.

Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu do dnia 25 października 1997 r. przekazała bezpłatnie, głównie ze swoich dubletów, dla Liceum w Opolu 160 pozycji. Do Biblioteki Głównej Uniwersytetu Opolskiego wysłano pocztą 235 pozycji, a pozostałe ok. 1200 dostarczono z Poznania samochodem. Redakcji „Trybuny Opolskiej” przekazano oprawne roczniki Trybuny Opolskiej z lat 1966—1992. Były to głównie: podręczniki akademickie, literatura popularna—naukowa, poezja i beletrystyka, opracowania literackie oraz historia i kultura.

Na prośbę Kuratorium Oświaty w Lesznie, przekazano poszkodowanej Szkole Podstawo-

wej w Irządach (woj. leszczyńskie) 330 pozycji, głównie z literatury dziecięcej, młodzieżowej i lektur szkolnych. 120 pochodziło z Biblioteki Uniwersyteckiej, a pozostałe ze zbiorów Biblioteki Raczyńskich.

Wreszcie kilka spostrzeżeń dotyczących tej i podobnych akcji. Przekazany materiał w każdym przypadku musiał być zgodny z profilem zbiorów danej biblioteki i pełnowartościowy. Kwalifikowano wyłącznie wydawnictwa nie zniszczone i nie zdezaktualizowane, co tak istotne zwłaszcza w przypadku podręczników.

mgr RYSZARD BANDURSKI  
kustosz

Dokończenie ze str. 2

dyscyplin nie przewidziano tylko prawa i medycyny. Uczelnia została zwolniona z podatków, danin i innych ciężarów. Patronami mieli być arcybiskup gnieźnieński i biskup poznański.

Decyzja monarchy wywołała w Krakowie burzę. Akademia Krakowska odwołała się do króla i do papieża. Król nie zmienił przywileju, natomiast papież Paweł V z dnia 14 listopada 1613 r. wydał bullę chroniącą interesy Krakowa.

Jezuici ponowili starania w 1650 r. Choć król Jan Kazimierz także wydał przywilej dla nich korzystny, nie mogli z niego skorzystać: pod wpływem nacisków Krakowa kanclerz wielki koronny Andrzej Leszczyński nie przyłożył na dokumencie pieczęci.

W 1685 r. kolejny król - Jan III Sobieski - wydał reskrypt o powołaniu w Poznaniu wydziału teologii i filozofii. Jednak wpływy Krakowa zaważyły również na tej decyzji: król dokument odwołał.

**Parlamentarzyści Ziemi Poznańskiej** byli gośćmi rektora Stefana Jurgi 8 grudnia br. Na spotkanie z władzami Uniwersytetu posłowie i senatorzy przybyli prawie w komplecie. Rektor podziękował parlamentarzystom poprzedniej kadencji za pomoc w realizacji zadań uczelni, zwłaszcza w dofinansowaniu ważnych inwestycji, m.in. sal wykładowych Wydziału Nauk Społecznych. Obie strony podkreślały korzyści płynące z bezpośredniego, bliskiego kontaktu wielkopolskich polityków z największą uczelnią regionu. Senator Wojciech Kruk zwrócił uwagę na imponujący stosunek liczby studentów do ogółu mieszkańców Poznania. Rektor Stefan Jurga naświetlił istotne potrzeby Uniwersytetu, apelując o to, aby parlamentarzyści byli rzecznikami uczelni w dyskusjach i decyzjach parlamentarnych. Rozmowę zdominowały sprawy dotyczące finansowania inwestycji i zmian legislacyjnych. Parlamentarzyści interesowali się m.in. odpłatnością za studia i ich kredytowaniem, podwójnym zatrudnieniem profesorów, powoływaniem ośrodków zamiejscowych uczelni. Prośbę rektora Jurgi o pomoc we wciągnięciu budowy miasteczka studenckiego na Morasku na listę inwestycji centralnych, poseł Paweł Łączkowski poparł uwagę, iż będzie to tym bardziej usprawiedliwione, że Poznań dotychczas uwzględniono na tej liście w minimalnym zakresie.

**Profesor Tomasz Łuczak** z Wydziału Matematyki i Informatyki UAM został laureatem Nagrody Fundacji Nauki na Rzecz Nauki Polskiej za rok 1997. Tak wysokie uznanie zyskał za prace nad teorią losowych struktur dyskretnych. Wyróżnienia - przyznawane od 1992 r. - otrzymali tradycyjnie reprezentanci 4 dyscyplin: nauk humanistycznych i społecznych, nauk przyrodniczych i medycznych, nauk ścisłych oraz nauk technicznych. Na uroczystości wręczenia nagród 6 grudnia br. był obecny rektor Stefan Jurga.

Kolegium Jezuickie trwało jednak i przyniosli mu chlubę wybitni absolwenci. Jeszcze raz jezuici podjęli inicjatywę akademicką w Poznaniu w 1758 r., tworząc Akademię Rycerską. Położyła jej kres kasacja zakonu w 1773 r. Nie powiodły się też starania o utworzenie Uniwersytetu Wielkopolskiego w oparciu o dobra pojezuickie. Wyposażenie Kolegium Jezuickiego przejęły Akademia Krakowska i Warszawa. Cenne zbiory biblioteczne zostały rozproszone; największa część trafiła do Biblioteki Akademii Krakowskiej, wiele zrabowali Szwedzi.

Dalsze szczegóły w następnych numerach „ŻU”. Za kilka miesięcy ukaże się osobna publikacja prof. Zygmunta Borasa na temat tradycji uniwersyteckich Poznania.

Czy współczesny Kraków będzie miał inne spojrzenie na historię?

EWA STANIEWICZ

\* Jak ustalił prof. Z. Boras, archiwa kryją całe bogactwo dokumentów na ten temat. Można je znaleźć w Archiwum Watykańskim, Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i poznańskiej Bibliotece Raczyńskich.

**W UAM odbywały się** liczne konferencje naukowe i warsztaty: nnNowatorskie rozwiązania metodyczne w rehabilitacji dzieci i młodzieży” (20-22 XI, organizatorzy: UAM - Zakład Pedagogiki Specjalnej i Zakład Psychopatologii Dziecka, Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauczycielskich WSP w Krakowie, ZG Towarzystwa Walki z Kalectwem w Koninie), „Europa Wschodu i Zachodu” (27-29 XI, organizatorzy: Humaniora, Fundacja dla Humanistyki, Instytut Filozofii UAM, Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu, Wyższa Szkoła Bankowa w Poznaniu, Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości w Poznaniu), „Edukacja kulturalna w życiu człowieka” (1-2 XII, Instytut Pedagogiczno-Artystyczny w Kaliszu), „Kształcenie nauczycieli języków obcych w kolegiach językowych” (5 XII, organizatorzy - Polskie Towarzystwo Neofilologiczne i Kolegium Języków Obcych UAM).

**Nagrodę KLIO** za wybitny wkład w popularyzację historii w kategorii monografii naukowych otrzymał w dniu 27 listopada br. na VI Targach Historycznych dr Dariusz Matelski z UAM. Laur przyniosła mu książka „Mniejszość niemiecka w Wielkopolsce w latach 1919-1939” wydana przez Wydawnictwo naukowe UAM w serii „Historia”. W jury zasiadali: prof. Tomasz Szarota jako przewodniczący, prof. Jan Kieniewicz, prof. Henryk Samsonowicz, prof. Janusz Tazbir, red. Marian Turski i red. Tadeusz J. Żółciński.

**Na prośbę** prof. Andrzeja Kostrzewskiego, opiekuna Studenckiego Koła Naukowego Geografów w UAM, autorka artykułu o studenckiej wyprawie do Maroka, zamieszczonego w ŻU nr 10-11/97 uzupełnia, iż wyjazd odbył się pod auspicjami Koła. Autorką artykułu „Rynek Słoni, wieki i cywilizacje”, opublikowanego w tym samym numerze, jest Iwona Markuszewska.

E.S.



## Aula koncertowa

● Filharmoniczny Chór Chłopięcy i Męski „Poznańskie Słowiki” prof. Stefana Stuli-grosza, kolejny sezon w auli rozpoczął koncertem 11 października. Program zawierał utwory a cappella dawnych mistrzów polskich i obcych, pieśni Schuberta (200 rocznica urodzin kompozytora) z towarzyszeniem pianisty Mirosława Gałęskiego oraz Mszę uroczystą Aleksandra Greczaninowa, w której wykonaniu wziął udział także organista katedralny Krzysztof Wilkus.

● 17 października przy pulpicie kapelmistrzowskim stanął Renard Czajkowski, szef filharmoników poznańskich w latach 1971-78 i 1980-87. Był to wieczór w cyklu „Prezentacje byłych dyrektorów PFP”. Najpierw posłuchaliśmy I Symfonii Brahmsa, dzieła którym dyrygent wielokrotnie na tej estradzie odnosił sukcesy. Tym razem zabrzmiało mniej przekonująco w formie i precyzji wykonania. Potem zagrał róg, instrument rzadkiej piękności i zarazem bardzo wysokiego stopnia trudności. Wyrafinowani słuchacze dosłownie czekają na potknięcia waltornistów. Tomasz Sopur (od niedawna członek zespołu PFP) z nadwyzwyczajnym kunsztem muzycznym i technicznym wykonał I Koncert Es-dur Richarda Straussa. Duże uznanie publiczności zdobył też R. Czajkowski trzema tańcami z Suity z „Trójkątnej kapelusza” Manuela de Falli, bisując słynną Jotę.

● „Promocja młodych muzyków”, taki tytuł miał koncert 23 października Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia „Amadeus”. Maestra Agnieszka Duczmal przedstawiła czworo solistów i zaakompaniowała im: wiolonczeliste Katarzynie Górskiej i skrzypaczce Joannie Przydrożnej oraz skrzypkom Maciejowi Łabeckiemu i Pawłowi Kiszy. W programie były utwory Haydna, J.S. Bacha i Vivaldiego.

● 24 i 26 października Filharmonia wraz z redakcją „EP”, rozpoczęła 37 sezon koncertów Poznańskich. 304 program tego cyklu wypełniła muzyka Edwarda Griega. Powszechnie znany i lubiany jego Koncert fortepianowy a-moll zagrał znakomity i wszechstronny pianista Waldemar Malicki, niestety, nie znajdując pełnego zrozumienia swej interpretacji u towarzyszących mu filharmoników pod batutą Mirosława J. Błaszczyka. Dyrygent i orkiestra znacznie lepiej zaprezentowali obie suity z dramatu „Peer Gynt”. „W grocie króla gór”, na życzenie słuchaczy, zabrzmiało dwukrotnie.

● W sobotnie popołudnie 25 października, uroczystym koncertem święcił swoje 85. urodziny Chór Męski „Arion”, wielce zasłużony dla polskiej kultury muzycznej. Zespół powstał w Poznaniu w 1912 r. Przez wiele lat kierował nim Witalis Dorożala, jeden z najwybitniejszych chórmistrzów. „Arion” już w latach 30. cieszył się międzynarodowymi sukcesami. Po wojnie zwiolokrotnił je w kraju i za granicą. Obecnie kierownikiem artystycznym chóru jest Andrzej Niedziałkowski.

(rp)



**Dla Olgi Lembicz nigdy nie było za wcześnie. Już jako 4-latką, stojąc na ganku przed domem śmiało prezentowała wokalne umiejętności, skupiając na sobie uwagę przechodniów. Za mikrofon służyła jej klawka od furtki. Dziś największym marzeniem 12 - letniej dziewczynki jest zostać śpiewaczką operową. Ma ogromne szanse. Natura obdarzyła ją rzadko spotykanym, naturalnym sopranem koloraturowym.**

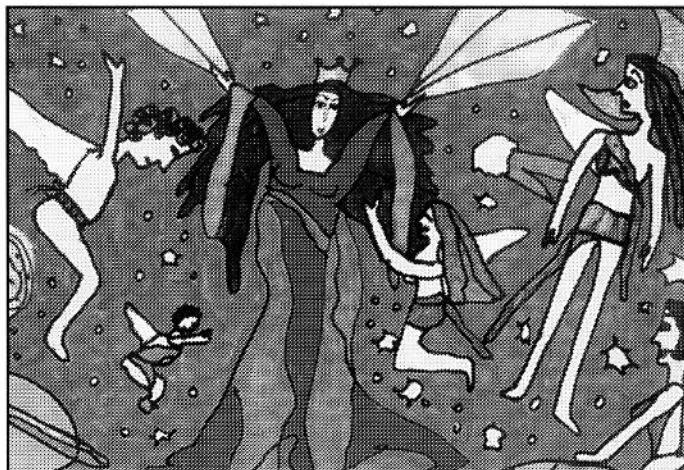
Ola zaczęła się uczyć jednocześnie w dwóch szkołach: podstawówce nr 44 oraz w Szkole Muzycznej w klasie fortepianu. Nauczycielka gry szybko zwróciła uwagę także na piękny głos uczennicy i zaprowadziła ją do maistry Krystyny Pakulskiej. Znana primadonna opery poznańskiej zachwyciła się śpiewem dziecka. Na następne spotkanie poleciła jej przygotować „Kołysankę” Mozarta! Teraz Olga ma w swym repertuarze m.in. „Życzenie” i „Wiosnę” F. Chopina, „Pieśń Nai” St. Moniuszki, „Kołysankę” Fr. Schuberta, „Kołysankę” W. A. Mozarta, „Wariacje na temat Mozarta” A. Adama. Brała udział w wielu koncertach (m.in. „Krystyna Pakulska i jej uczennice”). Wykonuje utwory w j. polskim, włoskim i niemieckim. Jej ulubionymi śpiewaczkami są Maria Callas, Jessye Norman i Barbara Hendriks. Słucha także Eltona Johna i Spice Girls. Namiętnie chodzi do filharmonii i opery. Ale... nie mniej często odwiedza muzea, uczestniczy w wernisażach. Bo Olga, to również wielki talent plastyczny.

Ujawniła go bardzo wcześnie i zdecydowanie. Pewnego dnia, kiedy mama - dziennikarka odeszła od maszyny do

pisania - Ola, która dopiero co nauczyła się chodzić - wdrapała się na krzesło, wyciągnęła z maszyny papier i długopisem „urozmaiciła” nie dokończony artykuł. Pani Elżbieta Lembicz chciała wyrzucić kartkę, ale po przyjrzeniu się rysunkowi zmieniła zamiar. Kiedy Ola miała 5 lat, odbyła się jej pierwsza wystawa. Na zaproszenie Dyrektora Ośrodka Kultury w Swarzędzu, p. Jerzego Miecznikowskiego, pokazała może z 1000 rysunków! Drugą wystawę zorganizowała Galeria Twórczości Dziecięcej „Zyg Marchewka” w Poznaniu. Jak mówi nauczycielka plastyki, Olga „swoją plastyczny świat potrafi celnie i pewnie umieścić w realnej przestrzeni stosując różnorodne rozwiązania z zakresu perspektywy i modelunku światłocieniowego, wykazując się szeroką znajomością tych zagadnień. Jednocześnie potrafi tworzyć i realizować własną wizję plastyczną tego co ją otacza”.

Jej ostatnia wystawa odbyła się w szkole podstawowej nr 44 w Poznaniu. Ola połączyła ją z koncertem i prezentacją swoich wierszy. Utwory recytowała aktorka i spikerka telewizyjna Dorota Lulka, która zgodziła się na udział w uroczystości, gdyż spodobały jej się wiersze młodej poetki. Olga zdobyła tegoroczne laury XVI Wojewódzkiego Turnieju Białych Piór. Otrzymała nagrodę autorską poetki Teresy Tomsy. Wiele wierszy zostało opublikowanych w gazetach, m.in. w „Gazecie Wyborczej”. O zdolnej dziewczynce pisała prasa.

Trzeba dodać, że Olga próbowała swych sił także jako aktorka w Dziecięcym Teatryku Muzycznym. Występowała m.in. w Jasełkach jako Maria, w „Festiwalu Ptaków” powierzono jej główną rolę - Słowika, a w „Czarodziejskim Pierścieniu” - grała kota. Za dwie pierwsze role otrzymała nagrodę „Oskwara” zwaną też „Gwiazdorem” przy-



znawaną przez dr Ewę Skwarę z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.

Wszechstronne, nieprzeciętne uzdolnienia i imponujące artystyczne owoce tych uzdolnień sprawiły, że Olga została podopieczną Krajowego Funduszu na Rzecz Dzieci. Fundusz zajmuje się wybitnymi uczniami szkół podstawowych i średnich.

Olga wspomaga swój talent ciężką pracą. Nie ma normalnych wakacji - gdyż trudno w warunkach turystycznych o fortepian, na którym musi codziennie ćwiczyć. W roku szkolnym lekcje może odrabiać dopiero po 20.00, kiedy wraca do domu. Jest to dom szczególnie, pełen zegarów, które przypominają, by Ola nie spóźniła się na różnorodne zajęcia. Dziewczynka nie wydaje się przygnieciona ciężarem obowiązków. Mówi, że czuje się wolna. Nie zmieniłaby dotychczasowego trybu życia na inny. Tylko czasem, w chwilach wyjątkowego wyczerpania, za radą mamy pozwala sobie na jednodniowy relaks. Wtedy potrafi bawić się tak, że zapomina o całym świecie.

MAGDALENA STANIEWICZ

